

Kasza

JML
Licz. 28462 / dn. 27 / 8

Poprzednie akta doty-
czące w tej samej spra-
wie.

Licz. _____
Licz. _____
Licz. _____

Pilno - Telegram.

19804

Przedmiot: "Głos Kobiety"

Uzasadnienie użycia Pitruńskiego.
Sprawianie artykułu.

Akta pomocnicze
(podobne lub identyczne)

Licz. _____
Licz. _____
Licz. _____

Referent: *Worms* dn. 26 / 8

Po zaopiniowaniu, współpracy, podpisie, przelać:

Kier. Refer.: *Worms* dn. 27 / 8

Do

Szef Wydz.: _____ dn. _____

Szef Oddz. } _____ dn. _____
Depart. }

Prześłać celem:
zaopiniowania, współpracy, podpisu
Do

Polecenia dla kancelarii:

Zezwalam:
Szef Oddz. } _____ dn. _____
Admin. }

Zezwalam:
Minister _____ dn. _____

Przesłano czystopisów sztuk: _____
" odpisów " _____

Tem samym załatwiono akt Licz. _____

Przepisał: *Jell 27.8.*

Porównał: _____

Odsłał: _____

Po wysłaniu czystopisu pozostaje:
Z wpływów sztuk: _____ z opinii sztuk: _____
Razem prócz koszulki sztuk: _____

Dn. _____ godz. _____ Dn. _____ godz. _____ Dn. 28.8.25 godz. _____

Dn. _____ godz. _____ Dn. _____ godz. _____ Dn. _____ godz. _____

Przedłożyć ponownie referentowi
dnia _____ / _____
dnia _____ / _____
dnia _____ / _____

I
M. W. J. 12.25
"Głosu Polskiego"do Redakcji
w Łodzi
ul. Piotrkowska Nr. 106.

W związku z artykułem zamieszczonym
w No. 282 "Głosu Polskiego" z dnia 15. X. r. b. w sprawie
uproszenia Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego,
na zarazie art. 21. tymczasowej ustawy prawowej
z r. 1919, mam zaszczyt prosić Szanowną
Redakcję o zamieszczenie w swoim piśmie na-
stępującego wyjaśnienia:

"Pan Marszałek Piłsudski w lipcu 1923 r.
odwołał prośbę uproszenia Marszałka i od
tego czasu uproszenie to nie jest już wy-
pracowane. —

Nasomian Pan Marszałek zgodził się
na prośbę honorowego, dotychczasowego uproszenia,
jako były Naczelnik Wojska, na podstawie
ustawy z dnia 6. VII. 1923.

W preliwiarzu na rok 1926 nie umie-
szono w skład kadencji awansacji Pana
Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdyż uproszenie
jego figury w budżecie Ministerstwa Skarbu.
Nawet budżetowe awansacje obejmują tylko te
osoby wojskowe, które faktycznie z budżetu
wojskowego otrzymują uproszenie.

Sy J. J. J.
J. J. J.

L. 28462/er. maj

2
(ca. 1000 g.)

Mraz 1825

do Redakci

„Polski Wroczek“

Wm

Przystanek celum - estocunia.

Depis. Supp. M. (naturalne bar unego podzimu)

Sup. Seb. Flies.

ju. liny

5
13

*Przedruk... i p...
również do...
Lidk... - j...
gu...
i do T...
Dumina (Scypia)
te do...
od nt. pracy...
26-8-21.*

Na zasadzie art.21.tymczasowej ustawy prasowej z roku 1919,mam zaszczyt prosić Szanowną Redakcję o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma "Głos Polski" następujących wyjaśnień do artykułu zamieszczonego w Nr.282, z dnia 15.X.r.b. w sprawie uposażenia Marszałka Polski Józefa PIŁSUDSKIEGO.

Po zbadaniu sprawy stwierdzono, że Marszałek Piłsudski od lipca 1923 roku odmówił przyjęcia uposażenia Marszałka i od tego czasu uposażenie to nie jest wypłacane.

Natomiast Marszałek zgodził się na przyjęcie honorowego uposażenia dożywotniego, jako były Naczelnik Państwa na podstawie Ustawy z 6.VII.1923 r.

Wobec tego w preliminarzu na rok 1926 nie umieszczono w stanach budżetowych Armji Marszałka Józefa Piłsudskiego ; Jego bowiem uposażenie figuruje w budżecie Ministerstwa Skarbu, - podczas gdy stany budżetowe armji obejmują tylko te osoby wojskowe, które faktycznie z budżetu wojskowego otrzymują swoje uposażenie.-

SZEF GABINETU MINISTRA:

SZPAKOWSKI
Generał - Brygady.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Konto czekowe: Pocz. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt.
Nekrologi 30 " " "
Nadesłane po tekście 30 " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej



Benesz

P. Steczkowski pojechał do Wiednia

aby dobić fargu z Rotszyldem

Dowiadujemy się, że układy z wiedeńskim domem Rotszyldów o większą pożyczkę dla Polski, gwarantowaną państwowym monopolem spirytusowym, dobiegają końca.

W celu sfinalizowania rokowań wyjechał dzisiaj w południe do Wiednia prezes dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego, p. J. K. Steczkowski.

Wstrzymanie automatyczne podwyżki komornego

Ch. D. działa w interesie kamieniczników

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Jak się przeprowadza oszczędności w naszych wydatkach państwowych

Sikorski pozbawia gaży Piłsudskiego

Z budżetu min. spraw wojskowych wykreślono kwotę uposażenia Pierwszego Marszałka Polski

Nasz warszawski korespondent (B) telefonuje:

Jeden z najwybitniejszych członków sejmowej komisji wojskowej poseł pułkownik Miedziński zwierzył się dzisiaj przed nami z wrażeń, jakich doznał czytając przedłożony sejmowi projekt budżetu ministerstwa spraw wojskowych na rok nadchodzący. W sposób nie pozbawiony pewnej ironji zaznaczył poseł Miedziński, iż nietakty ministra Sikorskiego popełnione wobec osoby byłego wodza naczelnego marszałka Piłsudskiego, przechodzą już wszelkie granice przyzwoitości.

Chodzi o to, iż w preliminarzu budżetowym wyszczególniony jest całkowity stan liżbowy wszystkich rang w armii

polskiej. W zeszłorocznym preliminarzu (na rok 1925) figuruje pozycja „Marszałek Polski” — i odpowiednia kwota jego uposażenia. Wobec tego zaś, iż marszałek Piłsudski, jak wiadomo, zrzekł się swojej pensji, jako marszałek Polski uważając, iż nie należy mu się ona jako nie biorącemu czynnego udziału w pracach wojska — ministerstwo spraw wojskowych poprostu uznało, iż nie należy nawet umieścić tej pozycji w budżecie. Na tem więc miejscu, gdzie figurował w zeszłym roku tytuł „Marszałek Polski” w budżecie na rok 1926 — kazał pan Sikorski poprostu zrobić kreskę.

Nie sposób zupełnie zrozumieć takiej polityki. O ile marszałek Piłsudski na pra-

wo ze swojej pensji zrezygnować, o tyle jednak obowiązkiem ministerstwa spraw wojskowych jest w budżecie swoim osobą marszałka i należne mu uposażenie uwzględnić.

Wystarczy przecież przypomnieć, że naprzykład rząd włoski do dziś dnia umieszcza w swoich budżetach stale pozycję 3 i pół miljonów lirów miesięcznie dla papieża, jako ekwiwalent za inkorporowane w swoim czasie do Włoch państwo kościelne. Papież oczywiście tej pensji nie pobiera, jednak od dziesiątek lat figuruje ona w budżecie państwa włoskiego. Pan Sikorski jednak nie uważa za stosowne przepięci możliwości uczynienia zakładowego ligla marszałkowi.

Piast głośno przeciwko p. Grabskiemu

Zato Chadecja stępiła ostrze opozycji i zgłasza tylko poprawki do projektów sanacyjnych premiera

Nasz korespondent warszawski tele-

niez wczoraj i polecił p. Byrcy wyłożenie

Smółski konferowali z premierem i oświad-

P. Steczkowski pojechał do Wiednia

aby dobić fargu z Rotszyldem

Dowiadujemy się, że układy z wiedeńskim domem Rotszyldów o większą pożyczkę dla Polski, gwarantowaną państwowym monopolem spirytusowym, dobiegają końca.

W celu sfinalizowania rokowań wyjechał dzisiaj w południe do Wiednia przez dyrekcję Banku Gospodarstwa Krajowego, p. J. K. Steczkowski.

Wstrzymanie automatyczne podwyżki komornego

Ch. D. działa w interesie kamieniczników

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu komisji prawniczej sejm u poruszona została aktualna sprawa nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Przewodniczył poseł Marek (PPS.) i udzielił w tej sprawie głosu posłowi Pużakowi (PPS.). Wówczas przedstawiciel Ch. D. poseł Bittner oświadczył, że rozpatrywać sprawę nie można, ponieważ druki sejmowe jeszcze nie zostały rozdane. Było to wyraźne działanie na zwłokę w interesie kamieniczników. Przewodniczący oświadczył, że i bez druków referent może przedstawić sprawę, a dyskusję odłożyć do czasu, kiedy znajdą się druki. Klub Ch. D. tem się nie zadowolili; jego przedstawiciele opuścili salę obrad.

Poseł Pużak wygłosił wówczas swój referat, dotyczący wniosków o wstrzymaniu automatycznej podwyżki komornego.

Komuniści łódzcy

przed sądem apelacyjnym w Warszawie

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Sąd apelacyjny rozważał sprawę 16 komunistów, których w swoim czasie sąd okręgowy w Łodzi skazał:

Borczyka na 6 lat ciężkiego więzienia; Majewskiego na 5 lat ciężkiego więzienia; na 4 lata ciężkiego więzienia: Marciniaka, Krasieńskiego, Sobczaka, Linkego, Bicha, Kleina, Baczewskiego, Grabowskiego, Kucnera; na 3 lata ciężkiego więzienia: Wróblewskiego, Łuczaka i Rychtera; Grünberżankę na 2 lata twierdzy i Granosową na półtora roku twierdzy.

Sąd apelacyjny, któremu przewodniczył sędzia Rakowski, zwolnił od odpowiedzialności w tej sprawie Grabowskiego i Majewskiego, którzy już raz byli skazani za działalność komunistyczną z tego okresu czasu, zatwierdzając wyrok sądu okręgowego w Łodzi co do pozostałych oskarżonych.

ministerstwa spraw wojskowych na rok nadchodzący. W sposób nie pozbawiony pewnej ironji zaznaczył poseł Miedziński, iż nieaktym ministra Sikorskiego popełnione wobec osoby byłego wodza naczelnego marszałka Piłsudskiego, przechodzą już wszelkie granice przyzwoitości.

Chodzi o to, iż w preliminarzu budżetowym wyszczególniony jest całkowity stan liżebowy wszystkich państw wojny.

Piast głosuje przeciwko p. Grabskiemu

Zato Chadecja stępiła ostrze opozycji i zgłasza tylko poprawki do projektów sanacyjnych premiera

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

W dniu wczorajszym obradował klub „Piasta” nad projektem sanacyjnym premiera Grabskiego i ogólną sytuacją finansowo-gospodarczą kraju. Po dłuższej dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję posłów Kiernika i Byrki, oceniające krytycznie projekty premiera Grabskiego. Odesłano jednak uchwalenie tych rezolucji do plenum klubu, który zebrał się rów-

niez wczoraj i polecił p. Byrce wyłożenie stanowiska klubu w dyskusji nad exposé premiera.

W związku z obradami klubu „Piasta” mówiono, że na plenum sejm u klub „Piasta” głosować będzie przeciwko rządowi.

Natomiast w klubie Ch. D. w dniu wczorajszym ostre nastroje opozycyjne zostały jakgdyby stępione. Przedstawiciele tego klubu pp.: Bittner, Romowski i sen-

Smolski konferowali z premierem i oświadczyli mu, że klub zgłosi do jego projektu swoje poprawki. Ponieważ przedtem klub zamierzał przeciwstawić projektowi rządowemu swój własny projekt, przeto wczorajsze oświadczenie dowodzi zmiany stanowiska. Znaczyłoby to, że wpływy p. Korfante go w klubie narazie znów się zmniejszyły.

Niewiadomszczyzna u grobu Nieznanego Żołnierza

Protest przeciwko uczestnictwu hr. A. Zamoyskiego w Komitecie honorowym

W „Kurjerze Porannym” poseł Miedziński ostro protestuje przeciw powołaniu do komit. honorowego uroczystości „Nieznanego żołnierza” — p. Adama Zamoyskiego:

P. A. Zamoyski stoi w pierwszym szeregu tych, których zdrowa opinia publiczna zna i pamięta jako odpowiedzialnych moralnie za mord pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Naczelnym gloryfikator haniebnej zbrodni Niewiadomszczyzny, jeden z głównych podżegaczy do grudniowego zamachu na zgromadzenie narodowe, oso-

bnik, który maczał palce we wszystkich doszłych i niedoszłych zamachach stanu we wskrzeszonej Polsce i podważając tajemni knowaniami spokój i siłę wewnętrzną toczącego wojnę o istnienie kraju — czynił z garścią ciemnych obłąkańców wszystko, aby na marne poszła krwawa bezimienna ofiara żołnierza, walczącego z wrogiem. Ale bratobójczymi rękami niewiadomszczyzny niewolno dotykać trumny „Nieznanego żołnierza”. Za inną cenę niech kupuje sobie łaski czarnej sotni polskiej p. gen. Sikorski, choćby łaski te do

chwili przesilenia rządowego były mu szczególnie potrzebne.

W związku z powyższym artykułem dowiadujemy się, że kluby lewicy sejmowej zamierzają wystąpić w najbliższych dniach z protestem do komitetu uczczenia „Nieznanego Żołnierza” przeciwko uczestnictwu w Komitecie pana Adama Zamoyskiego.

Zwracają mu uwagę, że przy tak podniosłej uroczystości nie można w żaden sposób tolerować obecności człowieka, który posiada wśród swej kariery tak piękne kwiatki, jak naprzykład w sierpniu 1920 roku, podczas kiedy władze państwowe zajęte były przygotowaniem odparcia najazdu bolszewickiego, organizował zamach stanu i sam siebie uważał za przyszłego szefa sztabu generalnego zrewoltowanych wojsk.

Pan hrabia Zamoyski był podczas wojny oficerem ordynansowym kwatery cara Mikołaja II i w momencie wybuchu rewolucji Kiereńskiego nie uważał nawet za stosowne troszczyć się o losy organizowania wojska polskiego, ale jako jeden z najwierniejszych oficerów kwatery carskiej pozostał przy carowej do ostatniej chwili.

Polska przy stole obrad w Locarno

LOCARNO, 14 października. (Pat.) — Dzisiaj min. Morawski o godz. 9 rano odbył konferencję z Fromageotem. O godz. 11-ej kanclerz Luther złożył wizytę min. Skrzyńskiego. O godz. 11 i pół min. Skrzyński konferował z Beneszem. O godz. 12 odbyła się konferencja min. Skrzyńskiego, Morawskiego i Fromageota. Po południu odbyły się tonowne rozmowy Babińskie-

go, Fromageota i Karczmarza, prawnika czeskiego. Wieczorem o godz. 10-ej prawnik polski Babiński odbył konferencję z prawnikiem niemieckim Gaussem. Jutro rano odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji z udziałem Polski i Czechosłowacji. Będą rozpatrywane traktaty arbitrażowe zachodnie, francusko-niemieckie i francusko-belgijskie.

Pamiętniki lorda Greya

Jedna z najciekawszych książek, jakie ukazały się w ostatnich czasach na półkach księgarskich nad Tamizą, to niewątpliwie pamiętnik lorda Grey'a. Mówi się o nim w Londynie bardzo wiele. Pomimo, że treść jego stanowi przeszłość, stał się on niezwykle aktualnym w obecnej chwili. Cały bowiem pamiętnik przenika chęć otrzymania odpowiedzi na pytanie: kto jest winowajcą wielkiej wojny? Lord Grey, jak wiadomo był jednym z najszczerzych i najbardziej gorliwych twórców paktu ligi narodów, wraz ze zmarłym niedawno Leonem Bourgeois, poświęcając się w Wersalu opracowaniu tego kodeksu międzynarodowej walki z wojną.

Aż do 1916 r. lord Grey był jednym z najwybitniejszych mężów stanu w Europie. Wojnę przewidywał oddawna i w swojej polityce dążył do wyrównania porachunków pomiędzy Anglią, Francją i Rosją.

Systemem równowagi sił chciał zapobiedz wojnie. System zawiódł zupełnie. I oto teraz zdala od życia politycznego, w którym bierze udział niewielki, pisze: „Po tem, kiedy wojna rozpoczęła się, często wśród bezsennych nocy męczyłem się pytaniem: czy można było jej zapobiedz? Czy nie zaniechałem czegoś, co można było zrobić? Z trudem zasypiałem i budziłem się znowu o ozwartej nad ranem z tem samym męczącym pytaniem. Wówczas przychodziły mi do głowy różne hipotezy, zastanawiałem się nad niemi i odrzucałem jedną po drugiej: nie zapobiegłyby one katastrofie. Coś silniejszego niż świadoma wola pchało narody do wojny — według lorda Grey'a. Tem silniejszym uczuciem był strach jednego narodu przed drugim. Ten wzajemny strach wywołał straszną katastrofę.

Wspominania lorda Grey'a, jak wspomniano, nabrały dziś szczególnej aktualności wobec tego, że przed konferencją w Locarno Niemcy poruszyły sprawę odpowiedzialności za wybuch wojny z nieprzpartym uporem wracając do niej w chwili rokowań o bezpieczeństwo Europy.

„Po 1870 r. — pisze lord Grey — Niemcy nie miały podstaw do obawiania się kogokolwiek, ale umacniały się i przez zbro-

dyby Anglja powiedziała odrazu, że w razie wojny poprze Francję. Rząd angielski istotnie nie wiedział, jakie zajmie stanowisko, wiedziano tylko jedno, że wojna przyniesie Europe zdzioczenie na wiele lat.

W poniedziałek, dn. 3 sierpnia, — pisze lord Grey — odwiedził mnie w Foreign Office jeden z moich znajomych. Staaliśmy z nim przy oknie. Zapalano latarnie. Odezwałem się: Gasną światła w całej Europie. Nikt z nas już nie ujrzy zapalonych.

Przed samem wypowiedzeniem wojny

lord Gery wyrażał przerażenie wobec tego, co ma nastąpić. Nienawidzę wojny — powiedziałem wówczas do posła austriackiego br. Mensdorf - Ponilly. Wojna to największy krok do socjalizmu, jaki tylko można zrobić. Po wojnie będziemy mieli wszędzie rządy robotnicze.

A oto wskazania, które lord Grey daje na zasadzie wspomnień dla terażniejszości. Wątpliwem jest, czy Europa zrozumiała dostatecznie, że wojnie w przyszłości trzeba zapobiedz za wszelką cenę. Pokój jest nieodzowny dla wszystkich. Europa winna zrozumieć lekcję poprzedniej

wojny, albo zginie. Nowa wojna zakończy się zgubą cywilizacji, albo raczej reszty tego, co z cywilizacji zostało. Jeżeli lekcja nie będzie wysłuchana — ostrzega ponuro lord Grey — Europa zejdzie do grobu, tak jak zeszyły doń wielkie cywilizacje starożytne. Przyjdzie na zmianę nowa kultura gdzieś po za granicami Europy, być może, tę kulturę stworzy rasa nieeuropejska.

Pamiętniki lorda Grey'a zrobiły w Londynie wielkie wrażenie, a duch ich powinien przedostać się po za kanał La Manche, dotrzeć do cichego Locarno.

P. S.

Podniesienie się władzy Sowieców i wzrost komunizmu -- oto horoskopy dla Europy na rok 1926

Wróżby „nowego proroka” niemieckiego który przewidział śmierć prezydenta Eberta

Berlin, w październiku 1925 r. Nad Szprewą zjawiał się nowy prorok - astrolog. Początkowo ukazywały się o nim w kronice krótkie, nawet ironiczne wzmianki. Później zaczęto o nim pisać z większym zaufaniem, a wreszcie poświęcać feljetony jego przepowiedniom nawet w poważnych pismach, a w ilustracjach ukazały się jego portrety i długie litanie jego horoskopów. Ta nowa znakomitość to — astrolog Grimm. Przepowiada on, pisze

horoskopy dla Hindenburga, Ludendorfa, Luthera, Stresemanna i nawet kandydata komunistów do prezydentury — Thelmannna.

Naturalnie, że trzeba być bardzo krytycznie usposobionym względem tej neoastrologji, ale z obowiązku informacyjnego zanotować to charakterystyczne dla powojennych czasów zjawisko trzeba.

Okazało się, że wielu profesorów, prawdziwych niemieckich profesorów, o-

krytych szronem siwizny, wierzy w „naukę gwiazd”. W ogromnym magazynie „Okulte - Buchhandlung” trzy ogromne półki wypełnione są książkami astrologicznymi, a sam p. Grimm wydał specjalną książeczkę swoich przepowiedni, które „sprawdziły się”. P. Grimm usiłuje odgrodzić się od ulicznych wróżbitów i proroków, opiera się w swych pracach na prawdziwych tablicach astronomicznych i wykazuje w tem ogromną erudycję astrologiczną. Na rok przed inflacją niemiecką przepowiedział „apokaliptyczny” spadek marki. Było to w 1922 r. Nie wierzono mu, a tymczasem we wrześniu 1923 r. otworzyła się ta przepaść, którą Grimm przepowiedział. Oto nr. 6 „Deutsche Astrologen Zeitung” z 1922 r., gdzie wszystko, co stało się z marką niemiecką w 1923 r. dokładnie przepowiedziano.

Na początku jesieni 1925 r. Grimm zapowiedział straszliwe huragany w Ameryce — i cóż? Był istotnie cyklon, który zniszczył część kwitnących stanów zachodnich. Może to wypadkowa zbieżność. Może nie.

W ciągu ostatnich czterech lat astrologowie niemieccy zbierali się w Monachjum, Lipsku, Berlinie i Wiedniu. Duszą tych kongresów był Grimm.

Jest on jeszcze młody, ale został powołany na prezesa niemieckiej „Astrolo-

Dostawy broni do Polski podczas wojny z bolszewikami w 1920 r. Sensacyjny proces w Wiedniu

WIEDEN, 11 października. W poniedziałek rozpoczął się w Wiedniu wielki proces firmy Juliusz Brick przeciw austriackiemu skarbowi państwa, w związku z dostawą broni do Polski, w czasie wojny z bolszewikami.

Proces ten, który w przebiegu swoim odstąpił stanowisko międzysojuszniczej ko-

międzysojuszniczej komisji kontrolnej z prośbą o interwencję. Komisja kontrolna orzekła, że wywóz broni sprzeciwia się postanowieniom traktatu pokojowego.

Dopiero dzięki energicznej postawie rządu polskiego zgodziła się komisja kontrolna na zwolnienie transportów broni, jednakże pod tym warunkiem, że cena

chodzący mi do głowy różne hipotezy, zastanawiałem się nad nimi i odrzucałem jedną po drugiej; nie zapobiegłyby one katastrofie. Coś silniejszego niż świadoma wola pchało narody do wojny — według lorda Grey'a. Tem silniejszym uczuciem był strach jednego narodu przed drugim. Ten wzajemny strach wywołał straszną katastrofę.

Wzmianki o lordzie Grey'u, jak wspomniano, nabrały dziś szczególnej aktualności wobec tego, że przed konferencją w Locarno Niemcy poruszyły sprawę odpowiedzialności za wybuch wojny z nieprzpartym uporem wracając do niej w chwili rokowań o bezpieczeństwo Europy.

„Po 1870 r. — pisze lord Grey — Niemcy nie miały podstaw do obawiania się kogokolwiek, ale umacniały się i przez zbrojenia i przez trójprzymierze, aby i w przyszłości nikogo nie obawiać się. Francja po 1870 r. naturalnie żyła w obawach i aby ich się wyzbyc, zawarła dwuprzymierze z Rosją. W. Brytania, mając małą armię i wielkie imperjum, poczęła niepokoić się, a potem, gdy Niemcy zbudowały sobie wielką flotę, odczuła lęk. Anglja obawiała się, że będzie zupełnie odosobniona. Zawarła wówczas umowę z Japonją, a następnie porozumiała się z Francją i Rosją. Wówczas Niemcy zlekty się, że wkrótce nadejdzie czas strachu dla nich. Sądząc, że są niezwyciężone, pospieszyły zadać cios.

„Tylko Niebo wie całą prawdę o ludzkich sprawach, ale sądzę, że moje tłumaczenie najdokładniej określa przyczyny wojny.

Jeżeli takie siły fatalne pchały narody do wojny, to w każdym razie Niemcy nie chciały tym siłom przeciwstawić się — oto zarzut, jaki lord Grey czyni Niemcom. W ostatniej chwili zaproponował on Bethman-Hollwegowi przekazanie sprawy całej tej samej konferencji, jak ta, która rozstrzygnęła zatarg o Agadir i komplikacje bałkańskie w 1912 r. Kanclerz odmówił. Coprawda — pisze lord — był on tylko figurą w rękach partji wojskowej, a taką samą marionetką był Wilhelm II.

Stało się oczywiście — pisze lord Grey — że Niemcy nie wypowiedzą wojny tylko wówczas, jeżeli osiągną zupełny tryumf dyplomatyczny i upokorzą Francję i Rosję. Stronnicy pokoc'u dostawali wówczas jeden cios za drugim. Młotem był los, jak w tragedjach greckich. Pokój Europy walczył o swoje życie. I kiedy zdało się, że już ma szanse zwycięstwa, los mu zadawał nowy cięższy cios.

Lord Grey polemizuje z twierdzeniem Wilhelma II. że katastrofy nie byłoby.

powojennych czasów zjawisko przeobrażenia się jego portretu i drugie imię jego horoskopów. Ta nowa znakomitość to — astrolog Grimm. Przepowiada on, pisze

Okazało się, że wielu profesorów, prawdziwych niemieckich profesorów, o-

Dostawy broni do Polski podczas wojny z bolszewikami w 1920 r. Sensacyjny proces w Wiedniu

WIEDEN, 11 października. W poniedziałek rozpoczął się w Wiedniu wielki proces firmy Juliusz Brick przeciw austriackiemu skarbowi państwa, w związku z dostawą broni do Polski, w czasie wojny z bolszewikami.

Proces ten, który w przebiegu swoim odsłoni stanowisko międzysojuszniczej komisji kontrolnej w sprawie wspomnianego eksportu broni do Polski ma podłoże następujące:

W Wiedniu 1920 roku zakupiła austriacka firma Juliusz Brick w austriackim urzędzie demobilizacyjnym broń i amunicję, wartości 67 miliardów koron. Broń ta miała być wysłana do Polski walczącej podówczas z bolszewikami. Transporty broni zostały jednak w styczniu i lutym zatrzymane w Wiener Neustadt przez austriacką radę robotniczą.

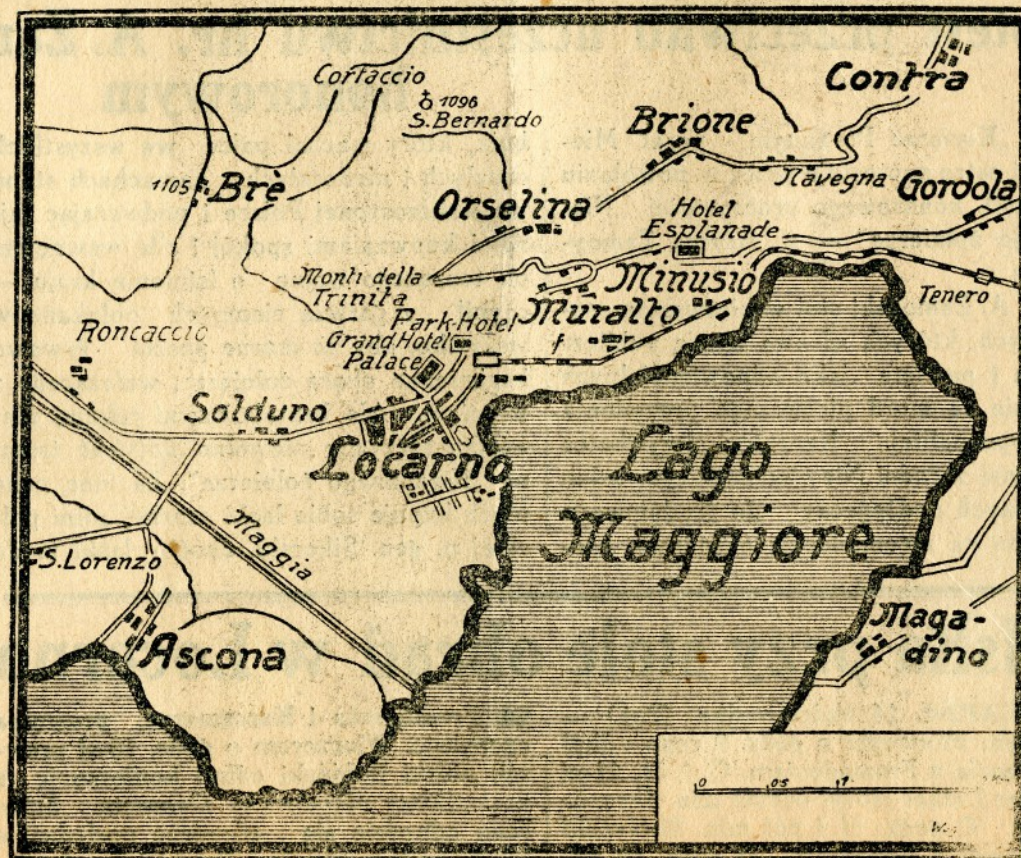
Firma Brick zwróciła się wówczas do

międzysojuszniczej komisji kontrolnej z prośbą o interwencję. Komisja kontrolna orzekła, że wywóz broni sprzeciwia się postanowieniom traktatu pokojowego.

Dopiero dzięki energicznej postawie rządu polskiego zgodziła się komisja kontrolna na zwolnienie transportów broni, jednakże pod tym warunkiem, że cena kupna uważana będzie jako spłata reparacyjna rządu austriackiego.

Obecnie skarży firma Brick austriacki skarbowi państwa o 45 milionów koron, to jest o różnicę pomiędzy ceną przyznaną republice austriackiej, jako spłatę reparacyjną a ceną jaką swego czasu Brick uzyskał.

Proces budzi tem większe zainteresowanie, że prokuratorji skarbowej w Wiedniu nic nie wiadomo o spłatach reparacyjnych w związku z aferą Bricka.



Locarno i jego okolice

dziwych tablicach astronomicznych i wykazuje w tem ogromną erudycję astrologiczną. Na rok przed inflacją niemiecką przepowiedział „apokaliptyczny” spadek marki. Było to w 1922 r. Nie wierzono mu, a tymczasem we wrześniu 1923 r. otworzyła się ta przepaść, którą Grimm przepowiedział. Oto nr. 6 „Deutsche Astrologen Zeitung” z 1922 r., gdzie wszystko, co stało się z marką niemiecką w 1923 r. dokładnie przepowiedziano.

Na początku jesieni 1925 r. Grimm zapowiedział straszliwe huragany w Ameryce — i cóż? Był istotnie cyklon, który zniszczył część kwitnących stanów zachodnich. Może to wypadkowa zbieżność. Może nie.

W ciągu ostatnich czterech lat astrologowie niemieccy zbierali się w Monachjum, Lipsku, Berlinie i Wiedniu. Duszą tych kongresów był Grimm.

Jest on jeszcze młody, ale został powołany na prezesa niemieckiej „Astrologische Central-Stelle”, która urzęduje w Monachjum. Do kierownictwa tej instytucji należą dwaj profesorowie uniwersytetu (matematycy), docent, paru pedagogów, adwokatów i t. d. Na 1925 rok przed półtora rokiem Grimm przepowiedział śmierć jednego z najwyższych dostojników niemieckich. I rzeczywiście zmarł prezydent Ebert.

Na 1926 rok Grimm przepowiada: „Umrze paru wybitnych leaderów Niemiec, niektórzy z nich zginą śmiercią gwałtowną”. Ciekawe jest, że na jesieni 1925 roku Grimm zapowiedział serię katastrof kolejowych we Francji. A kto baczenie śledził za depezbami, mógł stwierdzić, że istotnie taka „passa” przeszła przez Francję. Również przepowiedział Grimm w broszurze, wydanej półtora roku temu kryzys i spadek franka.

Horoskop Grimma dla marsz. Hindenburga brzmi: „Cichy i spokojny początek rządów — żaloszny koniec”.

O Themannie — leaderze komunistów — Grimm pisze: „Narazie bezsilny, ale niedaleka jest chwila, kiedy odegra wyjątkową rolę w życiu Niemiec”.

Horoskop ogólny na 1926 rok p. Grimma brzmi: p. n. „Epoka kryzysów politycznych, gospodarczych, finansowych. Silnie podniesie się władza sowietów, osobiwie w Azji. W Anglji fala zaburzeń komunistycznych. W Niemczech nowy rząd. Parę wielkich katastrof w powietrzu i na wodzie. Wpływ planety Uran (ciemnej, złej, sprzyjającej bolszewizmowi) trwa do 1929 roku. W tym czasie zaczną zwyciężać pierwiastek słoneczny, utrwali się zdrowy i jasny nacjonalizm (nie szowinizm) osobiwie w Niemczech. Niemcy rozkwitną z niewidzianą siłą. W 1929 roku szczęśliwie w stosunku staną Wenera i Jupiter. Uran zblednie. Bolszewizm zczecznie”.

Radzimy czytelnikom przechować ten horoskop, aby sprawdzić, czy astrolog Grimm przeczuł przyszłość, czy też... zbłągował. W każdym razie Berlin czyta nowego Grimma z przejęciem!

A. B.



Chamberlain podczas rozmowy z Mr. Lampsonem, członkiem delegacji angielskiej w Locarno

Mussolini w Locarno

RZYM, 14 października. (Pat.) — Mussolini wyjechał do Locarno.

Zareczyny na dworze angielskim

LONDYN, 14 października. Trzeci syn angielskiej pary królewskiej zareczył się z córką księcia Montague Douglas Scott.

Samochód wpadł na trotuar 5 osób rannych

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Wczoraj około godziny 1 m. 20 po poł., na znanym niebezpiecznym zakręcie przy ul. Kopernika, Tamki i Ordynackiej, zdarzył się fatalny wypadek samochodowy. Mianowicie samochód prywatny nr. 1617, wymijając gromadząc się zwykle w tym miejscu wehikuły, wpadł na chodnik. Poszwankowani zostali: Henryk Cieślowski, uczeń lat 12 — stłuczenie uda; Marianna Branda 64 lata, złamanie obojczyka — stan niezły, Ludwik Kornatowski, emeryt, 67 lat, złamanie 2 żeber, rana głowy — stan ciężki, Stanisław Dziłkowski, literat, 41 lat — stłuczenie i odrapanie.

Ranny poza tem w głowę i przewieziony w stanie bardzo ciężkim do szpitala zo-

Steiger zakończył swe zeznania

Opowiadał, jak go bito na śledztwie i obrażano

Paroksyzmy płaczu przerywały jego mowę, której wtórowały szlochy wśród audytorjum

Telefonem ze Lwowa od specjalnego sprawozdawcy „Głosu Polskiego“

Nasz lwowski korespondent telefonuje: Po wczorajszym tragicznym wypadku nastrój na sali i naprężenie jest większe, niż dotychczas.

Okazuje się, że miast zmarłego przysięgłego Szulakiewicza wszedł nie Henryk Janowski, lecz Kazimierz Janiczek.

Dzisiejsze posiedzenie zostało całkowicie wypełnione dalszemi zeznaniami Steigera.

Mowa jego nie była ani razu przerywana. Od czasu do czasu wybucha on płaczem, który robi wielkie wrażenie na sali na większości przysięgłych.

Na sali jest dużo wyższych urzędników z Warszawy i wielu posłów.

Przewodniczący otwiera posiedzenie i Steiger opowiada dalsze dzieje krytycznego dnia.

DALSZE ZEZNANIA STEIGERA.

Przechodząc ulicą, usłyszał, jak ktoś powiedział po żydowsku: Teraz przyjedzie prezydent.

Odwrócił się i ujrzał czarną karetę, w której siedziały cztery osoby.

Wtem ujrzał w powietrzu, w wysokości 5 metrów od ziemi fruujący przedmiot. długości do 20 centymetrów, owinięty w czarny papier.

W tem miejscu Steiger mówi: 25 lat żyję na świecie, ale nie słyszałem, aby na powitanie rzucono cukierki.

Kiedy paczka uderzyła o ziemię, ujrzał dym.

Obawiając się wybuchu, uciekłem na ulicę Legionów.

Przewodniczący pyta, czy oskarżony widział skąd rzucono bombę.

Steiger odpowiada, że bomba rzuconą została z ulicy Kopernika.

W tem miejscu pokazuje ręką, jak bomba została rzuconą.

Zauważa, że nie zauważył tego dokładnie, ale oświadcza z całym obiektywizmem i subiektywizmem, że on tej bomby nie rzucił.

„Uciekając, usłyszałem głos jakiejś pani: „On teraz poszedł“.

Druga pani się odezwała: „On był w jasnym palcie“.

Kto były te panie, nie widziałem.

Do bramy weszła za mną jakaś pani...

Przewodniczący: Czy była to p. Pa-

sternakówna nie chciała początkowo pójść do komisariatu, tłumacząc się, że musi iść na próbę w balecie, ale gdy agent nalegał, poszła.

Po drodze dogonił nas samochód, w którym siedział komisarz Łukomski.

Zabrał nas do samochodu i zawołał: „Tak, to on, nosi jasne palto“.

Zaznaczyć należy, że podczas sądu dożąnego komisarz Łukomski zeznawał, że był wówczas w komisariacie.

W samochodzie siedzieliśmy w czwórce.

W drodze Pasternakówna odezwała się, że obecnie nie zdaje jej się, lecz twierdzi z całą stanowczością, iż oskarżony rzucił bombę.

„Chciałem się tłumaczyć, ale p. Łukomski powiedział do mnie: Zamknij pysk żydzie-bolszewiku“.

Powiedziałem, że jestem niewinny i proszę o przeprowadzenie u mnie rewizji, ale p. Łukomski odpowiedział: Czekać, my ci damy rewizję!

JAK BYŁO PROWADZONE ŚLEDZTWO

Podczas pierwszego śledztwa komisarz Kajdan strasznie mnie obraził.

Za każdym razem, gdy tłumaczyłem się, że jestem niewinny, krzyczał: kłamiesz! Chciał bym się przyznać i chciał mi wmówić, że przyjechałem z Gdańska, aczkolwiek tam nigdy nie byłem.

W czasie śledztwa komisarz Kajdan wyszedł do innego pokoju, a po chwili wrócił i

wymierzył mi straszny policzek.

W tem miejscu Steiger rozplakał się. Wśród publiczności również słychać było cichy płacz.

Łukomski rozkazał aresztować mego ojca, matkę, braci i siostry.

Prosiłem, aby ich postawił w spokoju, dość, że ja niewinnie jestem aresztowany, lecz to nic nie pomogło.

W więzieniu chciano mnie kilka razy sprowokować.

Prosiłem, by pozwolono mi przysyłać jedzenie do domu.

Komisarz Kajdan pozwolił.

Gdy mi z domu przyniesiono paczkę do celi, gdy ją rozpakowałem, wypadła z niej kartka z napisem: „Zmijewski wolny“.

Zapytałem obecnego w celi policjanta,

Przewodniczący zarządza 15-minutową przerwę. Po przerwie Steiger dalej opowiada w jaki sposób prowadzono śledztwo.

„Namawiano mnie żebym się przyznał do winy. Komisarz Łukomski obiecywał, że w razie przyznania się, kara będzie minimalna.“

Pewnego razu kom. Łukomski zapytał mnie, kto jednak mógł rzucić bombę. Odpowiedziałem, że nie wiem ale domyślałem się że zrobili to ukraińcy, którzy chcieli w ten sposób dowieść, że polacy nie są gospodarzami Lwowa.

Komisarz Łukomski odpowiedział z naskikiem: A jednak ja panu mówię, że polacy są gospodarzami Lwowa.

Kom. Łukomski pytał mnie dalej, kto bombę rzucił, kto są moi współnicy. Powiedział, że mają oni faktyczne dowody i przycisną mnie do muru.

Na to miałem jedną odpowiedź: Zabijcie mnie, jestem niewinny.

Na tem się skończyły zeznania Steigera.

PYTANIA STRON.

Prokurator pyta: Dlaczego się oskarżony zląkł, gdy go złapano w bramie?

Steiger: Dlatego, że wogóle byłem przestraszony wypadkiem.

Obrońca Grek pyta, czy Steiger jest krótkowzroczny.

Steiger: Tak.

Prokurator pyta kiedy oskarżony kupił ostatnie okulary.

Steiger: Dwa tygodnie przed aresztowaniem.

Prokurator: Mam dowody, że pan kupił okulary w maju.

Steiger z uśmiechem mówi, że siostra stłukła mu je, kupił więc sobie nowe, i zarazem mocniejsze.

Na tem przerywa przewodniczący wczorajsze posiedzenie. Ma być ciąg dalszy o godz. 9-ej rano.

„HOROSKOPI“ PRASY ENDECKIEJ.

„Gazeta Codzienna Lwowska“ znów zamieściła artykuł, twierdząc, że Steiger jest winien.

Opiera się ona na wyroku sądu dorażnego, na którym trzy głosy przeciwko jednemu orzekły, że winien.

Ponieważ decyzja sądu dorażnego do dziś pozostała tajemnicą, ciekawę skąd

Samochód wpadł na trotuar 5 osób rannych

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Wczoraj około godziny 1 m. 20 po poł., na znanym niebezpiecznym zakręcie przy ul. Kopernika, Tamki i Ordynackiej, zdarzył się fatalny wypadek samochodowy. Mianowicie samochód prywatny nr. 1617, wymijając gromadzących się zwykle w tym miejscu wehikuły, wpadł na chodnik. Poszwankowani zostali: Henryk Cieślowski, uczeń lat 12 — stłuczenie uda; Marjanna Branda 64 lata, złamanie obojczyka — stan niezły, Ludwik Kornatowski, emeryt, 67 lat, złamanie 2 żeber, rana głowy — stan ciężki, Stanisław Dzikowski, literat, 41 lat — stłuczenie i odrapanie.

Ranny poza tem w głowę i przewieziony w stanie bardzo ciężkim do szpitala został Wacław Krasieński.

Będą tańczyć po trupach Na gruzach banków warszawskich — „dancingi”

W Warszawie na miejscu zlikwidowanego banku przy ulicy Marszałkowskiej (w okolicach ulicy Nowogrodzkiej) trwają w chwili obecnej przygotowania do otwarcia zakładu gastronomicznego, w którym przynęta stanowić będzie „dancing”.

Również w dużym lokalu po zlikwidowanej filii bankowej przy ulicy Złotej od dwóch już miesięcy prowadzone są przeróbki, przystosowujące ten lokal do dużej cukierni, w której także podobno ma być przynęta „dancing”.

Bezpodstawna wiadomość

WARSZAWA, 14 października (Pat). Powołując się na półoficjalne źródła „Ilustrowana Republika” Łódzka zamieszcza wiadomość o przyjeździe do Polski komandora Younga.

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawna.



Tarby, lakiery
i przybory malarzkie

ALEKS. MILLER & SKA

Łódź, Przejazd 4.

1561-4

powitanie rzucano cukierki.

Kiedy paczka uderzyła o ziemię, ujrzał dym.

Obawiając się wybuchu, uciekłem na ulicę Legjonów.

Przewodniczący pyta, czy oskarżony widział skąd rzucono bombę.

Steiger odpowiada, że bomba rzuconą została z ulicy Kopernika.

W tem miejscu pokazuje ręką, jak bomba została rzuconą.

Zaprzecza, że nie zatwaczył tego dokładnie, ale oświadcza z całym obiektywizmem i subiektywizmem, że on tej bomby nie rzucił.

„Uciekając, usłyszałem głos jakiejś pani: „On teraz poszedł”.

Druga pani się odezwała: „On był w jasnym palcie”.

Kto były te panie, nie widziałem.

Do bramy weszła za mną jakaś pani...

Przewodniczący: Czy była to p. Pasternakówna?

Steiger: Tak. Potem się dowiedziałem jej nazwisko.

W bramie odezwała się ona: Zdaje się że to on!

Potem doszedł do mnie agent Niebiński i aresztował mnie.

Za mną usłyszałem gruby głos:

Psiakrew, powiedziałem, żeby patrzeć na publiczność.

kolwiek tam nigdy nie byłem.

W czasie śledztwa komisarz Kajdan wyszedł do innego pokoju, a po chwili wrócił i

wymierzył mi straszny policzek.

W tem miejscu Steiger rozplakał się. Wśród publiczności również słychać było cichy płacz.

Łukomski rozkazał aresztować mego ojca, matkę, braci i siostry.

Prosiłem, aby ich zostawił w spokoju, dość, że ja niewinnie jestem aresztowany, lecz to nic nie pomogło.

W więzieniu chciano mnie kilka razy sprowokować.

Prosiłem, by pozwolono mi przysłać jedzenie z domu.

Komisarz Kajdan pozwolił.

Gdy mi z domu przyniesiono paczkę do celi, gdy ją rozpakowałem, wypadła z niej kartka z napisem: „Zmijewski wolny”.

Zapytałem obecnego w celi policjanta, co to ma znaczyć.

Powiedział mi, że pewnie mój wspólnik pisze, że jest wolny.

W ten sposób próbowano prowokować mnie kilka razy”.

PRZERWA NA WNIOSEK OBRONY.

W tem miejscu obrońca dr. Grek przerywa i prosi o przerwę, gdyż Steiger jest bardzo zmęczony i zdenerwowany.



Hindenburg w czasie swej ostatniej podróży był witany owa-
cyjnie przez „republikańskie“ Niemcy. Na fotografii widzi-
my młode dziewczę, wręczające mu bukiet żywego kwicia

Prokurator pyta kiedy oskarżony kupił ostatnie okulary.

Steiger: Dwa tygodnie przed aresztowaniem.

Prokurator: Mam dowody, że pan kupił okulary w maju.

Steiger z uśmiechem mówi, że siostra stłukła mu je, kupił więc sobie nowe, i zarazem mocniejsze.

Na tem przerywa przewodniczący wczorajsze posiedzenie. Mały ciąg dalszy o godz. 9-ej rano.

„HOROSKOPY“ PRASY ENDECKIEJ.

„Gazeta Codzienna Lwowska“ znów zamieściła artykuł, twierdząc, że Steiger jest winien.

Opiera się ona na wyroku sądu doraźnego, na którym trzy głosy przeciwko jednemu orzekły, że winien.

Ponieważ decyzja sądu doraźnego do dziś pozostała tajemnicą, ciekawe skąd zna ten wyrok „Gazeta Codzienna Lwowska”.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI W BELWEDERZE.

Minister sprawiedliwości Żychliński został przyjęty w dniu wczorajszym w Belwederze, gdzie referował p. prezydentowi Rzeczypospolitej przebieg posiedzenia w sprawie Steigera.

Wpływy z danin przerosły sumy preliminowane

Według preliminarza za wrzesień r. b. w miesiącu tym miało wpłynąć do skarbu państwa ze zwyczajnych danin publicznych i monopoli państwowych 96,8 milj. zł. Rzeczywiście wpływy z tych źródeł przekroczyły preliminarze i przyniosły 98,6 mili. złotych.

Z podatków bezpośrednich wpłynęło 24,4 milj. zł., a podatków pośrednich 14,4 milj. zł., z ceł przywozowych i wywozowych, oraz ubocznych wpływów celnych 16,3 milj. zł., z należności i opłat stempowych 9,1 milj. zł. i wreszcie z monopoli państwowych 35,4 milj. zł.

Na podatek majątkowy we wrześniu wpłynęło 3,1 milj. zł. (preliminowano 5 milj. złotych).

Dla charakterystyki zaznaczyć należy, iż z podatków bezpośrednich zarówno podatek gruntowy — 4 milj. zł. (preliminowano 3 milj. zł.), podatek przemysłowy — 11,4 mln — zł. (preliminowano 11 milj. zł.).

Więcej niż preliminowano osiągnięto również między innymi z podatku od cukru — 9,2 milj. zł. (preliminowano 7 milj. zł.); poważną zwyżkę dało również opodatkowanie piwa, zapalek, akcyzowe opłaty patentowe i t. p.

Łódź gości wielkiego artystę

Moissi o sztuce teatralnej

Rosjanie są entuzjastami teatru, amerykańnin jest pełen dziecięcej naiwności, natomiast w każdym chińczyku tkwi wielki aktor

Specjalny wywiad „Głosu Polskiego“ z p. Aleksandrem Moissim

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi Aleksander Moissi, który dziś wieczorem wystąpi w sali Filharmonji.

Znakomity artysta-recytator należy do czołowych ludzi teatru, do awangardy sztuki współczesnej; mistrz słowa, który kunszt przedziwny opanował jak rzadko kto.

Jego kreacje, jako Hamleta i Edypa Króla, jego gest dramatyczny i patos głębi predestynowały go na jednego z tych nielicznych już dzisiaj aktorów, którzy tworzą wizje poetyckie, których recytacja jest żywym tworzeniem, wielką sztuką, zawartą na siedem pieczęci wtajemniczeń, sztuką samą w sobie.

Niezwykle sympatyczny głos, miła, serdeczna prostota i subtelna ironja, przewijająca się w rozmowie — czynią z niego niezwykle towarzysza niezwyklej pogawędki.

W pogawędce tej, w zacisznym pokoju „Grand-Hotelu“ wielki artysta o swoich przżyciach ostatnich lat, o pobycie w Rosji, Ameryce — powiedział:

— Fenomenalnym zjawiskiem, niespotykanym wprost nigdzie, jest dziwne jakieś entuzjastyczne skupienie publiczności teatralnej rosyjskiej.

Dla sztuki i literatury czyni się tam wiele.

— Czem to sobie tłumaczą?..

— Sadzę, że to, co dawniej było wiarą głęboką, religią — to dzisiaj ludzie ci przekuli w głębokie umiłowanie sztuki, form teatralnych i duszy teatru.

Te objawy — wstuchania się spotykałem w Rosji stale: w Moskwie, czy Charkowie, Kijowie czy Petrogradzie.

— A poziom teatrów rosyjskich?

— Bardzo wysoki. Nic w tem niema dziwnego, mojem zdaniem. Przywiązana jest do teatru publiczność, która go tworzy i na takie czy inne jego ukształtowanie się wpływa.

W Europie mamy publiczność złożoną z

— Tairow w pewnym tylko kierunku jest doskonałym realizatorem koncepcji teatralnej. Opanował świetnie formę, jak nigdy — brak temu jednak tego, co nazywałbym duszą dzieła.

Majerhold natomiast daje arcydzieła, jedyne w swoim rodzaju.

Zamiast rewjetek erotycznych daje rewjetki polityczne, wystawiając je z nadzwyczajnym przepychem, imponującą i oryginalną wystawę.

Jego inscenizacja Erenburga „La destruction d'Europe“ olśniła mnie wprost.

Nie wolno też zapominać o Stanisławskim i Niemirowiczu-Danczence. Ci dwaj ludzie podejmują ostatnio ciekawe próby specjalnej inscenizacji oper: „Carmen“ i „Lizystrata“ — to w ich ujęciu rzeczy zupełnie nowe, tysiąc możliwości poetyckich.

Przeciwstawieniem tych zjawisk jest niewątpliwie teatr amerykański: posiada on weryzm, ekspresjonizm, który pewien wpływ może wywrzeć i na Europę.

Naiwni są jeszcze w tej dziedzinie amerykańanie: importują z Europy sztuki teatralne, przeważnie marne, które budzą ich zachwyt i naiwny entuzjazm.

Utworky Szekspira traktują jak operetkę, a twórczość Bernada Shaw jest „bardzo, bardzo zabawna!“

— Pański stosunek do filmu?..

— Nie przykładam do tego większej wagi. Artysta przed obiektywem, pod światłem prożektora nie może się skupić i dać siebie, swej istotności.

— W kinie zajmuje mnie przede wszystkim ruch, nie człowiek.

Lubię bardzo Charlie Chaplina, który doskonale opanował ruch i świetnie nim operuje.

— W jakim kierunku potoczy się rozwój sztuki, zwłaszcza sztuki teatralnej?

— Teatr jest zwierciadłem życia.

Czy można dzisiaj nakreślić linię rozwoju tego czy innego narodu?..

Wszystko znajduje się w stanie płynnym, jest nieuchwytnie, mgliste.

Żaden naród nie zmierzy swej przyszłości, koleje losu są zmienne.

To samo jest w sztuce: widzę naokół tylko wysiłki, eksperymenty, niezawsze udane próby.

— Dalsze etapy mej podróży?..

— Berlin, Holandja, Wiedeń...

Rozmowa z wielkim artystą tworzy nastój rzeczy innych, zagadnień, które dopiero powstają, tworzą się.

Drga w tych słowach świadomość wielkiej twórczości, na straży której stoi artysta-człowiek.

M. K.

Wczesny śnieg.

Dzisiaj o godz. 3 nad ranem zaczął padać dość gęsty śnieg, który jednak natychmiast topniał. Curiosum to wywołało wielkie wrażenie na nielicznych przechodniach, którzy niezbyt radosnym okiem witali tego zwiastuna wczesnej zimy.

—xox—

Co będziemy tańczyć w Karnawale

Paso dobre i blues znikają Boston znowu modny

Wprawdzie obecne ciężkie czasy stagnacji i braku gotówki mało zdają się sprzyjać zabawom, jednakowoż według wszelkiego prawdopodobieństwa w karnawale ludzie, jak co roku, bawić się będą. Może mniej hucznie, mniej wystawnie, mniej kosztownie, ale w każdym razie bez tańca na pewno się nie obejdzie. Nasuwa się tedy problem, co w nadchodzącym sezonie karnawałowym tańczyć będziemy. Shimmy, któremu przepowiadano przy narodzinach szybką śmierć, okazał jednak silną żywotność i przetrwał dłużej, aniżeli szereg innych tańców. Ubiegłej zimy tańczono powszechnie shimmy, a podobno i w karnawale 1926 roku shimmy pozostanie ulubieńcem sezonu. Pewne tylko zmiany zostaną dokonane, przede wszystkim dance-ry muszą unikać wszelkich nieestetycznych ruchów. Naogół istnieje tendencja do wyrugowania tańców zmuszających do groteskowych skoków i wygięć ciała. Taniec ma stać się wyrazem najszlachetniejszej kultury fizycznej. W myśl tej zasady postanowiono zaprzestać tańczenia paso dobre, którego szalone tempo jest wprawdzie dobrym środkiem na poty, ale mocno oddala go od estetycznego ideału tańca. Nie będziemy tedy tańczyć paso dobre, zato zaniedbany przez jakiś czas one-step powraca znowu.

Również amerykański blues ma zniknąć z sal balowych w dotychczasowej postaci, aby się pojawić jako nowa kreacja taneczna pod nazwą troig.

Boston, który w ubiegłym roku wyszedł prawie zupełnie z mody, w tym roku ma nas znowu kołysać swoim rozmarzonym rytmem. Natomiast przepowiadany powrót walca ma na razie wątpliwe szanse.

Zdaje się, że tak, jak trudno będzie przywrócić długą spódnicę i długie włosy u kobiet, tak prawie niepodobniem jest nawrócić młode pokolenie do walca.

Podbiegunowe pismo

Prasa dociera wszędzie, nawet w krainę białych niedźwiedzi. Najbardziej wysuniętym na północ posterunkiem dziennikarstwa jest...

Straż nad życiem i mieniem obywateli Szkoła nauk kryminalnych w Warszawie

Od dnia 10 października uruchomiona została pierwsza w Warszawie i całej Polsce wogóle szkoła nauk kryminalnych, przy głównym urzędzie śledczym. Daniłowiczowska 3.

By zasięgnąć nieco bliższych szczegółów, dotyczących genezy, przeznaczenia i potrzeby wspomnianej wyżej szkoły, zwróćmy się do sfer kompetentnych o

— Myśl założenia szkoły rzucona została już przed kilku laty przez inspektora komendy głównej p. Dellego, z braku jednakże odpowiedniego lokalu i funduszków, dopiero w roku bieżącym udało się inspektorowi p. Sonnenbergowi wcielić ją w czyn.

— Wykłady w szkole będą się odbywały codziennie, po 2 godziny i będą trwały

teatralnej rosyjskiej.
Dla sztuki i literatury czyni się tam wiele.

— Czem to sobie tłumacza?..

— Sądzę, że to, co dawniej było wiara głęboką, religią — to dzisiaj ludzie ci przekuli w głębokie umiłowanie sztuki, form teatralnych i duszy teatru.

Te objawy... wzięcia, wsłuchania się spotykałem w Rosji stale: w Moskwie, czy Charkowie, Kijowie czy Petrogradzie.

— A poziom teatrów rosyjskich?

— Bardzo wysoki. Nic w tem niema dziwnego, mojem zdaniem. Przywiązana jest do teatru publiczność, która go tworzy i na takie czy inne jego ukształtowanie się wpływa.

W Europie mamy publiczność złożoną ze snobów, ludzi, którzy chcą w teatrze zobaczyć rewjetkę z jej wystawą, nagością, z całym szychem i blaskiem.

W Rosji ludzie fanatycznie czczą Szajlapina, jest to uwielbienie, z którym nigdzie poza tem się nie spotykałem.

— Drugim fenomenalnym zjawiskiem teatralnym, najciekawszym zjawiskiem, z jakim się zetknąłem — jest teatr chiński.

Mam wrażenie, że jest to kultura i sztuka, która otwierać dopiero zaczyna wazkie szpary skośnych oczu, coraz szerzej.

W teatrze tym jest cudowna gra fantazji, jest dziecięca poezja: sądzą, że w każdym chińczyku tkwi coś z wielkiego aktora.

— A rosyjscy eksperymentatorzy teatralni: Majerhold i Tairow?..

Utwory Szekspira traktują jak operetkę, a twórczość Bernada Shaw jest „bardzo, bardzo zabawna!”

— Pański stosunek do filmu?..

Straż nad życiem i mieniem obywateli Szkoła nauk kryminalnych w Warszawie

Od dnia 10 października uruchomiona została pierwsza w Warszawie i całej Polsce wogóle szkoła nauk kryminalnych, przy głównym urzędzie śledczym. Daniłowiczowska 3.

By zasięgnąć nieco bliższych szczegółów, dotyczących genezy, przeznaczenia i potrzeby wspomnianej wyżej szkoły, zwróciliśmy się do sfer kompetentnych o szereg informacji.

Oświadczono nam:

— Nasza policja kryminalna nie posiada dotychczas należytego wykształcenia fachowego, jakie cechuje np. policję zagraniczną. Wiadomości, posiadane przez policję kryminalną w Polsce, osiągnięte zostały na drodze czysto praktycznej, a więc: wywiady, obserwacje, dochodzenia i t. d.

— Wiedza ta okazuje się niedostateczną — zachodzi więc potrzeba dania policji podstaw teoretycznych, które uzupełnione praktyką, dadzą nam dopiero wtedy ludzi zupełnie odpowiednich do spełniania różnych, najzawilszych niejednokrotnie funkcji, jakie są udziałem policji kryminalnej wszystkich krajów.

Druga w tych słowach świadomość wielkiej twórczości, na straży której stoi artysta-człowiek.

M. K.

— Myśl założenia szkoły rzucona została już przed kilku laty przez inspektora komendy głównej p. Dellego, z braku jednakże odpowiedniego lokalu i funduszków, dopiero w roku bieżącym udało się inspektorowi p. Sonnenbergowi wcielić ją w czyn.

— Wykłady w szkole będą się odbywały codziennie, po 2 godziny i będą trwały przez 3 miesiące, przyczem wykładane będą następujące przedmioty: 1) ogólne zachowanie się na miejscu przestępstwa, 2) kradzież i przestępstwa pokrewne, 3) podrabianie pieniędzy i fałszerstwa dokumentów, 4) ogólne pojęcie o daktyloskopii i rejestracji, 5) prawo i procedura karna, oraz 6) historia i geografia Polski.

Wykładowcami będą: nadkom. Kurnatowski, kom. Szabrański, kom. Rutkowski, asp. Bachrach, asp. Blok, nadkomisarz Zandbank i podinsp. Sonnenberg.

Nadmienimy jeszcze od siebie, że szkoły nauk kryminalnych istnieją we wszystkich krajach na zachodzie i że w Lozannie np. istnieje specjalny wydział przy uniwersytecie, gdzie kandydaci przechodzą nawet kurs 3-letni.

Nie będziemy tedy tańczyć paso doble, zato zaniedbany przez jakiś czas one-step powraca znowu.

Również amerykański blues ma zniknąć z sal balowych w dotychczasowej postaci, aby się pojawić jako nowa kreacja taneczna pod nazwą troig.

Boston, który w ubiegłym roku wyszedł prawie zupełnie z mody, w tym roku ma nas znowu kofysać swoim rozmarzonym rytmem. Natomiast przepowiadany powrót walca ma na razie wątpliwe szanse. Zdaje się, że tak, jak trudno będzie przywrócić długą spódnicę i długie włosy u kobiet, tak prawie niepodobieństwem jest nawrócić młode pokolenie do walca.

Podbiegunowe pismo

Prasa dociera wszędzie, nawet w kraje białych niedźwiedzi. Najbardziej wysuniętym na północ posterunkiem dziennikarskim jest „Spitzbergen Gazette”, wychodząca w Adrent — Bay na Spicbergu.

Redaktor pisma drukowanego pod 84 stopniem szerokości, prof. Christiensen, czuje się widocznie zupełnie dobrze na swym posterunku, skoro święci w tych dniach 25-letnią rocznicę pracy redakcyjnej.

Nakład „Spitzbergen Gazette” nie musi być zbyt imponujący w okolicy odwiedzonej przeważnie przez fokki i wieloryby.

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY

poleca się 7387—5

Pierwszorządny Zakład Krawiecki
damski i męski

Piotr Łuszczynski

Piotrkowska 93, tel. 4-73.

Wyk. szybkie i akuradne. Ceny bar.przyst.

WALTER BLOCH

DZIECKO

Julja kłękła przy małej, pięcioletniej istotce, która ze swą czarną fryzurką pażiowską wyglądała, jak lalczka japońska — i rzekła:

„Tak, a teraz pójdziesz z mademoiselle na spacer, a gdy wrócisz do domu, żebyś grzecznie poszła spać. Mamusia wróci dziś później”.

Poczem odprowadziła małą do drzwi, stanęła przed lustrem i poprawiła starty nieco puder.

„Piąta!” pomyślała, „już czeka na mnie. Czy bardzo się niecierpliwi? Oh, napewno — teraz już ponad dziesiąty poprawia kwiaty i podchodzi do okna”.

Nalozyla jeszcze odrobinę różu.
„Właściwie, to bardzo ryzykowne, tak w biały dzień, po południu, iść do niego, do jego mieszkania — — —”

Jeszcze raz spojrzęła w lustro. Mąż pisał przy biurku.

„No i cóż Juljo, dokąd idziesz dziś na podwieczorek?” zapytał.

„Prawdopodobnie wypiję herbatę u Ritza, mam jeszcze parę sprawunków do załatwienia i pewno wrócę trochę później”, odpowiedziała już z ręką na klawce.

W takim razie życzę ci dobrej zabawy, a na wszelki wypadek zjem dziś obiad w klubie”.

Wielkie nieba, toż to już wpół do szóstej, a ten biedak tam czeka. Samochód pędzi. Zaczęło już szarzyć, a cieniutki kapuśniaczek rosił szyby. Bulwary lśniły w blasku niezliczonych lamp, a plac Zgody wyglądał, jak jedno morze światła, przez które setki samochodów torowały sobie drogę wśród ogłuszającego ryku trąb i syren. Niedaleko Łuku Tryumfalnego zatrzymała wóz i weszła w cichą boczną uliczkę.

Nr. 47. To tu. Trwożnie rozglądając się dookoła, podeszła do bramy. W tejże chwili brama się uchyliła nieco, a przez wąską szparę przecisnęła się mała dziewczynka, z czarną fryzurą chłopięcą i ogromną białą kokardą, wpadając prawie na Julję.

„O pardon!” rzekła mała, robiąc uśmiechniętą minę, „to ja, pani, jestem panią... przejmijmy dyskusję...”

wowo pogłaskała ją po głowie, wchodząc do bramy.

Drzwi mieszkania otwarły się cicho, objęły ją jego ramiona, a wszelkie obawy i wahania znikły natychmiast w długim, namiętnym pocałunku.

W kącie czekał stół nakryty do herbaty. Szeptem opowiadała mu, co robiła cały dzień, jak wciąż myślała tylko o nim i że ma dziś dużo, ale to bardzo dużo czasu, bo mąż będzie w klubie, a dziecko wysłała na spacer i zapowiedziała, że wróci później. Oh, taka jest szczęśliwa — ale czy naprawdę służącego wysłał z domu, to będzie mogła mówić głośno, a chce oglądać całe mieszkanie.

Całował ją raz po raz, zapewniając, że może robić tu, co jej się tylko żywnie podoba. On jest taki szczęśliwy, od miesiący już czekał na tę chwilę, gdy drobna swą nóżką przekroczy próg jego mieszkania.

Później wziął ją pod rękę i pokazał jej gabinet, a potem poprowadził ją do jadalni, gdzie w kredensie mahoniowym lśniły kryształ i srebro. I wciąż czule ją pieścił i całował.

Nagle wzdrygnęli się oboje, gdyż w sieni rozległ się trzask jakiegoś i hałas niesamowity.

mowity.

„Co to?” wyszeptęła, drżąc z trwogi.

„Ach”, odrzekł, „to ten bękart z góry. Dostała niedawno kregle i teraz całym dniami bawi się w sieni. Poprostu urządziła sobie kregielnię. Już ją dzs przed południem złapałem na tej zabawie, wychodząc z domu. No, jakem ją chwycił, to dostała lanie, że powinna je długo pamiętać. Ale zdaje się, że i to nic nie pomogło”.

W pokoju zapanowała nagle cisza.

Ona po chwili podniosła się z krzesła, mówiąc na pozór całkiem spokojnie:

„To okropne, Raulu, pomyliłam się w dacie i zapomniałam zupełnie, że mąż mój zaprosił sobie na dziś kilku panów i wobec tego nie idzie dzs do klubu”.

I nie czekając odpowiedzi, ubrała szybko kapelusz, wzięła torebkę i rękawiczki, przeszła obok niego z obojętnym: „Dowiedzenia” i wyszła z mieszkania.

Dopiero, gdy była na ulicy, lzy jej stanęły w oczach. Nurtował ją ta jedna myśl: „To on miał sumienie bić dziecko!” i — śmiejąc się i płacząc zarazem pobiegła do domu, do dziecka, które jeła tulić i pieścić, jakby go nie widziała od roku.

Przełożył Mar. T.

Choroba p. wojewody Darowskiego

Pan wojewoda Darowski zachorował na grypę i z polecenia lekarza musiał przerwać na kilka dni urzędowanie.

Prawdopodobnie do soboty pan wojewoda nie będzie mógł opuścić mieszkania

Występ Vasa Prihody

(2-gi koncert z cyklu „Mistrzowskich koncertów“)

Jakkolwiek poprzedzająca każdy koncert reklama rzadko kiedy znajduje się w prostym stosunku do wydajności wirtuoza, to w tym wypadku impresario ułatwił zadanie krytykowi, przyczepiając doń epitety ornans „Paganini redivivus“.

„Mikołaj Paganini—pisał berliński krytyk w r. 1829 — zapomniał o fizycznej wartości instrumentu, którego jest panem i dąży nie do odkrycia właściwych skrzypcom piękności, lecz do szukania w nich tonów gitary, piszczałki, płaszków i t. p. Podobna szczególność panuje i w jego kompozycjach, które są tworem kapryśnej fantazji w kierunku efektów fascynujących tłumy. A jednak w tych tylko własnych kompozycjach może zaisnąć, w cudzych napotyka na trudności, do których przeciętanie nie przywykł przez szczególny rodzaj swojej gry: zaniedbał estetyczne wykształcenie swej sztuki i cały oddał się jej mechanizmowi. Przez to stanął jako skrzypek-wirtuoz na szczycie doskonałości i nagrodzony został nominacją kawalera legii honorowej na pierwszego mistrza koncertów przy dworze króla pruskiego“.

A oto, co pisał tegoż roku redaktor „Gazety“ w Poznaniu, asesor Raabe, sam zapalony wiolonczelista. „Paganini — to szatan: temat wariacji gra na sekundzie i kwincie flażoletami, a na tercji i kwarcie akompaniuje sobie naturalnym tonem skrzypcowym, w największym pedzie znów w wariacjach wydaje anpedzia staccato bez zmienienia twarzy, podczas kiedy inni stroją przytem miny, a przecież te słowa są prawie niczem w porównaniu z samem „factum“. Maia skrzypce Paganiniego własność płaczu, ale na szczęście i przeciwna własność śmiechu. Słowem jest to gra non plus ultra“.

Łatwiej, jak po dziś dzień załatwia się ze sprawozdaniem „Kurier Warszawski“ (25 maja 1829). „Koncert odbył się w piątek i zgromadził 900 słuchaczy. Od czego tu zacząć jak rodzaj gry tego mistrza określić, jak niepowietność jej odgadnąć, z kim go porównać? Wszystko to przechodzi możliwość największego znawcy, a dlatego każdy na jedno zgodzić się musi, że Paganini grał jak Paganini“.

Musztarda po obiedzie

jest uruchomienie w obecnym czasie oddziału P. K. O. w Łodzi

Przedstawiciele sfer gospodarczych ostro krytykowali wysokość opłat pobieranych przez P.K.O.

Otwarcie oddziału P. K. O. w Łodzi nie jest bez znaczenia, zwłaszcza na tle obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej i przesielenia w przemyśle.

Coprządza o stworzenie oddziału tej instytucji kredytowo-oszczędnościowej zabiegano już oddawna, bo jeszcze w okresie inflacyjnym, kiedy wzmożone, choć oparte na niezdrowej podstawie tempo życia gospodarczego tego się domagało.

Niejednokrotnie też na łamach „Głosu“ podkreślaliśmy konieczność powołania tej placówki do życia z jednoczesnym uruchomieniem największej możliwej ilości oddziałów.

Fakt, że P. K. O. uruchomiła swój oddział w Łodzi w okresie najmniej przyjaznym dla tworzenia kapitału drogą oszczędności i kiedy społeczeństwo zubożałe nie ma możliwości i nie ma doprawdy z czego oszczędzać — nie traci jednak swego znaczenia, jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólne względy gospodarcze.

Dyrekcja łódzkiego oddziału P. K. O. zdając sobie doskonale sprawę z konieczności nawiązania ścisłego kontaktu z przedstawicielami sfer gospodarczych, oraz przedstawicielami organizacji społecznych zwołała w dniu wczorajszym w tym celu specjalną konferencję.

Na konferencję tę przybyli przedstawiciele dyrekcji Banku spółek zarobkowych, Banku gospodarstwa krajowego, Banku spółek niemieckich, Banku przemysłowego w Poznaniu i Banku handlowo-przemysłowego w Łodzi, przedstawiciele giełdy centralnego związku kupców i przemysłowców, krajowego związku przemysłu włókienniczego, stowarzyszenia drobnych kupców, związku kupców (Południowa 15), polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych, stowarzyszenia handlowców, drugiego stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, stowarzyszenia polskich kupców chrześcijań, szeregu większych firm i przedsię-

konferencję otworzył krótkim przemówieniem dyr. oddz. łódz. P. K. O. Szpalentstajn wskazując na doniosłą rolę, jaką odgrywają oszczędności w procesie kapitalizacji. Tym celom właśnie służy instytucja, która w świadomości gospodarczego znaczenia, jakie posiada Łódź, tutaj właśnie oddział swój stworzyła.

Następnie referent prasowy p. Dura złożył sprawozdanie z działalności P. K. O.

Potrzeba organizowania kapitału drobnego jest coraz bardziej doceniana w społeczeństwie. Nawrót do normalnych stosunków w dziedzinie gospodarstwa pieniężnego odzwierciedla praca P. K. O.

Odbudowa oszczędności pieniężnej w Polsce w jej formie najprostszej wymaga jeszcze uzupełnień już osiągniętego warunku podstawowego, stałej waluty, dającej drobnym kapitałom możliwość powolnego skupiania. Te uzupełnienia z wolna są przeprowadzane; wyrażają się one w ustawowym rozbudowywaniu organizacji oszczędnościowych, w tworzeniu sieci kas oszczędności: spółdzielni kredytowych, gminnych, miejskich i powiatowych kas oszczędności, oraz w rozwijaniu racjonalnej propagandy oszczędności pieniężnej.

Praca P. K. O. jest niczem innym, jak pracą na polu organizacji oszczędności w Polsce.

Miesięczne obroty P. K. O. wynoszą przeszło 600 mil. zł. Rezultat, osiągnięty w ciągu 8-miu miesięcy 1925 r., w najcięższych warunkach kryzysu gospodarczego, najlepiej świadczy, jak poważną pomoc życiu gospodarczemu oddać może racjonalne ujęcie obrotu pieniądza. Oto w obrocie czekowym P.K.O. rezerwa zorganizowanego kapitału wzrosła z 37.485 tys. zł. do 46.528 tys. złotych.

Obroty bezgotówkowe P. K. O. wynosiły w 1925 r. w miesiącach: styczniu — 55,2 proc. ogólnych obrotów czekowych P. K. O., lutym — 57,5 proc., marcu 55,5 proc. kwietniu — 53,6 proc. maju — 54,2

Ogólna suma obrotów P. K. O. przekracza w poszczególnych miesiącach sumę emisji banknotów Banku Polskiego.

Następnie wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której przedstawiciele sfer gospodarczych omawiali zagadnienia związane z działalnością P. K. O. w Łodzi oraz interpelowali przedstawicieli dyrekcji w tych sprawach.

Na pytania odpowiadali przedstawiciele dyrekcji oddziału łódzkiego oraz dyrektor wydziału P. K. O. w Warszawie pan Sztajn.

Między innymi p. Ładewski poruszył, omawianą już kilkakrotnie na łamach prasy łódzkiej, sprawę angażowania do łódzkiego oddziału P. K. O. pracowników z poza Łodzi.

W odpowiedzi dyr. Sztajn zaznaczył, iż praca w P. K. O. wymaga specjalizacji i dlatego przeniesiono z Warszawy urzędników, którzy będą niejako instruktorami dla pracowniczych sfer tutejszych, zwłaszcza w miarę rozszerzania się działalności oddziału. Narazie urzędników tych jest wystarczająca ilość.

Prezes krajowego związku p. Babiacki z naciskiem podkreślił, całkiem słusznie, że dopóki nie nastąpi uruchomienie obrotu czekowego o pracy intensywnej i owocnej — zwłaszcza w odniesieniu do przemysłu — nie może być mowy.

Inkaso weksli nie przedstawia w tym wypadku specjalnego znaczenia, ponieważ koszty w P. K. O. nie są niższe, niż w bankach czy na poczcie. Otworzenie więc oddziału kontowego jest kwestją palącą.

W odpowiedzi na twierdzenie jednego z mówców, który oświadczył, iż koszty te w P. K. O. są niejednokrotnie o 50 procent, a nawet o 100 proc. wyższe, niż opłaty pocztowe — przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, iż P. K. O. bierze odpowiedzialność za pewne mankamenty, na które poczta nie zwraca uwagi.

kwincie flażeciami, a na terci i kwarcie akompaniując sobie naturalnym tonem skrzypcowym, w największym pedzie znów w warjacjach wydaje arpedžia staccato bez zmienienia twarzy, podczas kiedy inni stroją przytem miny, a przecież te słowa są prawie niczem w porównaniu z samem „factum”. Mała skrzypce Paganiniego własność płaczu, ale na szczęście i przeciwna własność śmiechu. Słowem jest to gra non plus ultra”.

Łatwiej, jak po dziś dzień załatwia się ze sprawozdaniem „Kurier Warszawski” (25 maja 1829). Koncert odbył się w piątek i zgromadził 900 słuchaczy. Od czego tu zacząć jak rodzaj óry tego mistrza określić, jak pięknostkę jej odgadnąć, z kim go porównać? Wszystko to przechodzi możliwość największego znawcy, a dlatego każdy na jedno zgodzić się musi, że Paganini grał jak Paganini”.

P. Vasa Prihoda interpretując „Taniec czarownic” Paganiniego miał istotnie coś z szatana. Tak musiał grać Paganini, sądząc z jego utworów i notatek kroniki, to też p. Prihoda ołśnił i oszołomił do tego stopnia publiczność, że nie chciano opuścić sali, domagając się bisów bez końca. Jest to wirtuoz z przyrodzenia, miejscami żywioł nieugłaskany, skrzętnie dbający o szczegół swego rozmachu.

Czy który z pierwszorzędnych skrzypków uważałby przydomek „Paganini redivivus” za komplement — to już rzecz inna.
F. R. Hal.

„Odeon”

„Paryż w nocy”

Obecny film p. t. „Paryż w nocy”, wyświetlany w kinoteatrze „Odeon” jest jednym z lepszych filmów sezonu. Przed oczyma widza przesuwa się nocne życie Paryża z wszelkimi jego tajemnicami. My łodzianie, gdy patrzymy na obraz ten, chcielibyśmy z rozkoszą przejść na srebrny ekran, gdy widzimy najmodniejsze kabarety z pierwszorzędnymi atrakcjami.

Specjalnie na uwagę zasługuje zabawa w lasku Bulońskim, odtworzona w naturalnych kolorach.

Domy gry, palarnie opium i inne rozkosze życia trzymają widza w ciągłym napięciu.

Panie nasze uirzą przegląd najnowszych paryskich mód. Orkiestra pod batutą p. Pietruszki ściśle dostosowana do obrazu.

Sród czasopism

„ISKRY”

„Iskry” Nr. 42, przynoszą dokończenie artykułu o Kamili Flammarionie, początek „Mojej pierwszej wycieczki w Tatry” B. Dżakowskiego, oraz powieści „Niebezpieczna podróż” J. Szczepkowskiego, koniec T. C. Bridgesa „Napowietrzni żeglarze”, bardzo zajmujący szkic „O pochodzeniu niektórych wyrazów” A. L. oraz A. Urbańskiego „Zamki orawskie”.

Na reszcie treści tego bardzo bogato ilustrowanego zeszytu składają się stałe rubryki: 107-rzywkowe i redakcyjne.

Praca P. K. O. jest niczem innym, jak pracą na polu organizacji oszczędności w Polsce.

Miesięczne obroty P. K. O. wynoszą przeszło 600 milj. zł. Rezultat, osiągnięty w ciągu 8-miu miesięcy 1925 r., w najcięższych warunkach kryzysu gospodarczego, najlepiej świadczy, jak poważną pomoc życiu gospodarczemu oddać może racjonalne ujęcie obrotu pieniądza. Oto w obrocie czekowym P.K.O. rezerwa zorganizowanego kapitału wzrosła z 37.485 tys. zł. do 46.528 tys. złotych.

Obroty bezgotówkowe P. K. O. wynosiły w 1925 r. w miesiącach: styczniu — 55,2 proc. ogólnych obrotów czekowych P. K. O., lutym — 57,5 proc., marcu 55,5 procent, kwietniu — 53,6 proc., maju — 54,2 proc., czerwcu — 53,9 proc., lipcu — 55,6 proc., sierpniu — 54,7 procent.

Monopolowy skandal

Papierosy z dniem dzisiejszym podrożały

W dniu dzisiejszym ceny papierosów „R: jo” zostają podwyższone w ten sposób, że sztuka, która do dnia wczorajszego kosztowała grosz i pół, kosztuje w dniu dzisiejszym dwa grosze, a natomiast cena papierosów „Sokół”, „Wanda”, „Noblesse”, „Witold” oraz „Ajax” podskoczyły z jednego grosza na grosz i pół.

Również od dnia dzisiejszego klg. machorki, który kosztował 7 zł. od dzisiejszego dnia kosztuje 8 zł.

Harold Lloyd w łódzkim wydaniu

Kinematograficzna ucieczka po dachach i drutach telefonicznych

Kilkakrotnie notowany w policji zawodowy złodziej, Jan Durniak, został w dniu wczorajszym zaobserwowany przez kilku policjantów, gdy niósł kilka worków z rzeczami ze składu, mieszczącego się jak się później okazało, na Starym Rynku.

Jan Durniak, zauważywszy, że kroczy za nim trzech policjantów, porzucił worki i zaczął uciekać.

Będąc z zawodu gimnastykiem cyrkowym, Durniak w ucieczce zaczął popisywać się przed policją swymi karkołomnymi sztuczkami.

Na ulicy Zgierskiej około Nr. 55 Durniak wpadł na podwórze jednego z domów i po rynnicy wdrapał się na dach, podczas gdy policja biegła po schodach.

Okazało się, że Durniak rozporządza taką siłą mięśni, iż był on wpięty na dachu aniżeli policja i stamtąd, manewrując między kominami, znikł z oczów policjantów i ukazał się na dachu sąsiedniego domu, który był położony o piętro niżej.

Policjanci przypuszczali, że Durniak, zmęczony ucieczką, podda się, lecz ku ich

szego dnia kosztuje 8 zł.

Jednocześnie dowiadujemy się, że hurtownicy z województwa łódzkiego narażeni są na wielkie straty, gdyż przebywają po kilkanaście klm. końmi do łódzkiego monopolu. W dniu wczorajszym z rozkazu dyrekcji głównej nie wydano im towaru, a polecono im czekać do dnia dzisiejszego, kiedy to nowy cennik wchodzi w życie.

wielkiemu zdumieniu złodziej, którego ucieczce przeszkadza dach, wdrapał się na komin i skoczył z niego na dach trzeciego domu.

Policja postępowała krok w krok za złodziejem, lecz ten niezrażony pogonią, rozpędził się na dachu i z wysokości 2-ch pięter skoczył w śmietnik na podwórzu, nie odnosząc żadnego szwanku.

Gdy policjanci znaleźli się na dole, Durniak przeleciał przez jezdnię i wpadł do bramy sąsiedniego domu, poczem wszedł po schodach na drugie piętro i z balkonu ku przerażeniu policjantów, zaczął przesuwać się po drutach telefonicznych, aż wreszcie dosięgnąwszy słupa opuścił się po nim na ulicę i stanawszy spokojnie oczekiwał przybycia policjantów, a gdy ci nadeszli, spokojnie odezwał się „No teraz panowie wam się oddam”.

Durniaka odstawiono do więzienia śledczego, zaś porzucone przez niego rzeczy dołączono do jego sprawy w charakterze dowodów rzeczowych.

z naciskiem podkreślił, całkiem słusznie, że dopóki nie nastąpi uruchomienie obrotu czekowego o pracy intensywnej i owocnej — zwłaszcza w odniesieniu do przemysłu — nie może być mowy.

Inkaso weksli nie przedstawia w tym wypadku specjalnego znaczenia, ponieważ koszty w P. K. O. nie są niższe, niż w bankach czy na poczcie. Otworzenie więc oddziału kontowego jest kwestją palącą.

W odpowiedzi na twierdzenie jednego z mówców, który oświadczył, iż koszty te w P. K. O. są niejednokrotnie o 50 procent, a nawet o 100 proc. wyższe, niż opłaty pocztowe — przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, iż P. K. O. bierze odpowiedzialność za pewne mankamenty, na które poczta nie zwraca uwagi.

Po wyczerpaniu całego szeregu spraw konferencja została zakończona. ar.

P. Wojewódzki w radzie wojewódzkiej

debatować będzie nad sprawami samorządowymi

Według zawiadomienia, nadesłanego przez urząd wojewódzki magistratowi dnia 30 b. m. (względnie i 31 b. m.) odbędzie się w Łodzi posiedzenie rady wojewódzkiej, ukonstytuowanej na podstawie art. 4 ustawy tymczas. z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz II instancji i art. 31 rozp. wykonawcz. rady ministrów z dnia 13 listopada 19 r.

Porządek dzienny obrad obejmuje: 1) sprawy zdrowotności i szpitalnictwa; 2) sprawy komunikacyjne, budowlane i wodne; 3) sprawy rolnictwa i weterynarii; 4) sprawy opieki społecznej; 5) sprawy samorządowe; 6) sprawa wystawy „Wieś Polska” w Łiskowie; 7) wolne wnioski.

Delegatem zarządu m. Łodzi do rady wojewódzkiej jest p. wiceprezydent imż. W. Wojewódzki.

8 milionów złotych

podatków miejskich wpłynęło w pierwszym półroczu

Według danych cyfrowych, posiadanych przez wydział podatkowy, w II-ym kwartale r. b. miejski podatek od ładunków kolejowych wymierzono ogółem na sumę zł. 282,031,93. Z sumy tej przypada: 1) na Łódź - Fabryczną — zł. 174,606,44; 2) na Łódź - Kaliską — zł. 71,523,44; 3) na st. Karolew — zł. 27,183,45; 4) na st. Chojny — zł. 5, 930,84; 5) na Łódź - miasto — zł. 2,787,76.

Wszystkie zaś wpływy z opłat i podatków miejskich wyniosły w ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. zł. 8,040,515,39, co stanowi 56 proc. preliminowanych w budżecie miejskim na rok administracyjny 1925 sum.

Puski w kasie miejskiej Magistrat nie wypłaca pensji urzędnikom

(L) Jak się dowiaduje „Głos Polski” wobec niewypłacenia niektórym kategoriom pracowników miejskich pensji za drugą połowę września, zw. prac. instytucji użyteczności publicznej zwołuje w przyszłym tygodniu zebranie pracowników, na którym sprawa ta będzie omawiana.

Farbowani „szwajcarzy” radzić będą 20 b. m.

(L) Jak się dowiaduje „Głos Polski” w dniu 20 b. m. odbędzie się ogólne zebranie akcjonariuszy łódzkiego towarzystwa elektrycznego.

Między innymi na posiedzeniu tem będzie omawiana sprawa przejęcia elektrowni oraz ustalenia składu dyrekcji.

Pieśniarze łódzcy--strażakowi

Wybitniejsze stowarzyszenia śpiewacze naszego miasta, oceniając pożyteczną i ofiarną pracę naszej straży ogniowej w dziedzinie ratownictwa oraz zważywszy obecne ciężkie jej położenie materialne, pospieszyły licznie na zew zarządu, by wspólnymi siłami okazać żadaną pomoc, a jednocześnie zadokumentować swoją dla straży sympatię.

Zorganizowano zatem: wielki festiwal śpiewaczy, który odbędzie się w niedzielę, dnia 18 października r. b. w sali Filharmonii przy ulicy Prez. Narutowicza Nr. 20 o godz. 5-ej po południu z łaskawym współudziałem 12-tu towarzystw śpiewaczych w składzie chórów polskich, niemieckich i żydowskich.

Program artystyczny, który niebawem podamy do wiadomości społeczeństwa łódzkiego, przedstawia się imponująco. Niewątpliwie też cała Łódź muzyczna pospieszy w niedzielę do sali Filharmonii.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolffa, a w dzień koncertu od godziny 10-ej rano w sali na miejscu.

Zycie tomaszowskie

(Zł. od własnego korespondenta „Głosu Polskiego”)

JAK FRYZJER CHCIAŁ OGOLIĆ ARTYSTÓW.

Pan Lejbus Jakubowicz, fryzjer z zawodu (Handlowa 21), postanowił szukać szczęścia na innej drodze. Sprowadził żydowską trupe na warunkach 15 proc. zysku. Po 4-ach występach artyści postanowili wyjechać z Tomaszowa.

Jakubowicz musiał się z nimi rozliczyć i z zebranej przy kasie sumy 925 zł. „wycalkulował” zysk na 85 zł. Rozumie się

Wojewoda Darowski podejmuje interwencję w sprawie regulacji pracy w przemyśle włókienniczym Groza sytuacji potęguje się z dnia na dzień

Jak już donosiliśmy, obradujący w początkach bieżącego tygodnia zarząd główny związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włókienniczego powziął cały szereg uchwał w związku z obecną sytuacją w przemyśle włókienniczym.

Onegdaj poseł Szczerkowski i p. Walczak przedłożyli te rezolucje panu wojewodzie Darowskiemu.

Delegacja wskazała p. wojewodzie, iż kryzys w przemyśle włókienniczym wzmagają się na sile z dnia na dzień, zwiększając kadry bezrobotnych.

Sytuacja jest tem gorsza, że nawet robotnicy, którzy pracują, nie otrzymują regularnie wypłaty zarobków.

Poseł Szczerkowski przytoczył cały szereg faktów stwierdzających, iż nawet wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe nie są w stanie wypłacić robotnikom należności.

P. wojewoda zapewnił delegację, iż żywo interesuje się temi sprawami, które decydują o losach Łodzi i przyrzekł natychmiastową interwencję w ministerstwie handlu i przemysłu.

Dalej p. wojewoda wskazał, iż byłoby pożądane bezpośrednie omówienie tych spraw przez obie zainteresowane strony i zaproponował zwołanie w najbliższych dniach konferencji z przemysłowcami.

Propozycja ta została przyjęta.

Redukcja pracy w wielkich zakładach przemysłowych zafacza coraz szersze kręgi

Jak już donosiliśmy, zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmana wymówiły robotnikom pracę od soboty dnia 24 b. m.

Obecnie zarząd fabryki Poznańskiego postanowił unieruchomić tkalnię i przędzalnię wyrobów cienkich.

Robotnicy tych oddziałów zatrudnieni zostaną przy wyrobie gatunków grubszych na 3 dni w tygodniu. W ten sposób wszystkie większe bawełniane zakłady prze-

mysłowe przeprowadziły redukcję pracy i pracują na 3 dni w tygodniu.

Natomiast w przemyśle wełnianym, średnim i drobnym, sytuacja nie uległa zmianie.

Bezrobocie wzrasta

a pieniądze na zasiłki nie wpływają

Na podstawie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, właściciele zakładów pracy obowiązani są do zarejestrowania swych robotników w zarządzie obwodowym funduszu bezrobocia i płacenia odpowiednich składek, oraz do prowadzenia list pracy i nadsyłania zawiadomień o należnych funduszowi bezrobocia składkach.

Za niewykonanie rejestracji i niepłacenie składek grozi ustawowa grzywna od 200 do 1000 złotych, nakładana w drodze administracyjnej; niewykonanie zaś pozostałych 2-ech czynności pociąga za sobą grzywnę do 100 złotych. Część zakładów pracy w Łodzi nie stosuje się do powyższych przepisów, wobec czego zarząd obwodowy fund. bezrobocia przesłał do komisariatu rządu większą ilość odpowiednich wniosków. Ekspozytury komisariatu rządu przystąpiły do karania w drodze administracyjnej tych zakładów pracy. Sytuacja finansowa funduszu bezrobocia znajduje się pod wielkim znakiem zapytania, gdyż bezrobocie z każdym dniem się zwiększa a tymczasem przedsiębiorcy nie chcą wpłacać składek na fundusz bezrobocia, uniemożliwiając w ten sposób regularną wypłatę zapomóg bezrobotnym i wywołując przez to wrzenie wśród bezrobotnych. Jako jaskrawy przykład tego może służyć fakt, iż zarząd jednej z większych fabryk włókienniczych miasta Łodzi jest winien funduszowi bezrobocia tytułem składek 140.000 złotych, nieujawniając najmniejszej chęci wpłacenia tych składek bodaj ratami. W sprawie powyższej fundusz bezrobocia zwrócił się o interwencję do władz centralnych. Podług danych statystycznych

państwowego urzędu pośrednictwa pracy w ubiegłym tygodniu przybyło 920 osób bezrobotnych, zwolnionych w przemyśle włókienniczym, tymczasem kasa funduszu bezrobocia świeci pustkami, bezrobotni domagają się zapomóg, zaś przedsiębiorcy nie chcą płacić składek, co wywołuje rozgorzenie wśród bezrobotnych i może służyć wrogim czynnikom do wszczęcia akcji antypaństwowej. Interwencja odpowiednich czynników jest niezbędna.

Bezrobotni pracownicy umysłowi nie otrzymają pomocy lekarskiej kasy chorych

(L) Jak się dowiadujemy, okręgowy urząd ubezpieczeń nadesłał kasie łódzkiej okólnik, w którym zakazuje dobrowolnego ubezpieczania bezrobotnych pracowników umysłowych.

W ten sposób akcja międzyzwiązkowej komisji pracowniczej, zmierzająca do zapewnienia bezrobotnym pracownikom umysłowym pomocy lekarskiej, została udaremniona.

Redukcja miejskich robotników sezonowych

(L) W związku z wymówieniem miejskim robotnikom sezonowym pracy z dniem 10 b. m. i niewypłaceniem im należności odbyła się w dniu onegdajszym w magistracie konferencja przy współudziale wiceprezydentów Groszkowskiego i Wojewódzkiego oraz przedstawicieli zw. zaw. i robotników.

Po dłuższej dyskusji magistrat zgodził się zatrudnić tych robotników przy regulacji szosy Rokicińskiej w ten sposób, że partje robotników będą się zmieniały co tydzień.

Dalej magistrat zgodził się na wypłatę zaległych pensji, co wczoraj zostało uskutecznione.

przedstawia się imponująco. Niewątpliwie też cała Łódź muzyczna pospieszy w niedzielę do sali Filharmonii.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolffa, a w dzień koncertu od godziny 10-ej rano w sali na miejscu.

Zycie tomaszowskie

(Tel. od własnego korespondenta „Głosu Polskiego“)

JAK FRYZJER CHCIAŁ OGOLIĆ ARTYSTÓW.

Pan Lejbuś Jakubowicz, fryzjer z zawodu (Handlowa 21), postanowił szukać szczęścia na innej drodze. Sprowadził żydowską trupę na warunkach 15 proc. zysku. Po 4-oh występach artyści postanowili wyjechać z Tomaszowa.

Jakubowicz musiał się z nimi rozliczyć i z zebranej przy kasie sumy 925 zł „wskalkulował” zysk na 85 zł. Rozumie się, że suma ta nie starczyła nawet na pokrycie rachunku hotelowego i bilety powrotne do Warszawy.

Interwencja komisarza na prośbę artystów doprowadziła do porozumienia. Ale jak tylko antreprenier znalazł się poza komisariatem, rozmyślił się i cofnął dane zobowiązanie.

Komisarz jednak ściągnął go do aresztu za przywłaszczenie cudzego dobra i dopiero wieczorem ojciec „antreprenera” wykupił syna.

Artyści wyjechali, a fryzjer następnego dnia powędrował do sądu pokoju skąd został zwolniony aż do sprawy.

REWIZJE.

Wczoraj zjechał na inspekcję sądu pokoju wiceprezes sądu okręgowego w Piotrkowie, Maksymilian Rudowski, a na inspekcję komornika, sędziego Wacław Krajewski.

WIECE POSELSKIE.

Na sobotę, 17 b. m. tomaszowski oddział P.P.S. zwołuje wiec w sprawach gospodarczo-politycznych, na który przybędzie ma poseł Zaremba. Wiece odbędzie się w sali M. R. O.

Rada okręgowa Z.Z.P. i N.P.R. zwołuje wiec polityczny na niedzielę, 18 b. m. o godz. 3-ej po poł., na który zaproszone są wszystkie ugrupowania polityczne i poseł Ludwik Waszkiewicz.

CZĘŚCIOWE URUCHOMIENIE FABRYKI.

„Wełna czesankowa” uruchomi poszczególne oddziały, przypuszczalnie na trzy tygodnie.

10-GODZINNY DZIEŃ PRACY.

Fabryka sztucznego jedwabiu w Wilańcu przeprowadza częściową redukcję, zmuszając tem samem pozostałych robotników w niektórych oddziałach do pracy 10-godzinnej.

zapropnował zwolnienie w najbliższych dniach konferencji z przemysłowcami. Propozycja ta została przyjęta.

Redukcja pracy w wielkich zakładach przemysłowych zatacza coraz szersze kręgi

Jak już donosiliśmy, zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmana wymówiły robotnikom pracę od soboty dnia 24 b. m.

Obecnie zarząd fabryki Poznańskiego postanowił unieruchomić tkalnię i przędzalnię wyrobów cienkich.

Robotnicy tych oddziałów zatrudnieni zostaną przy wyrobie gatunków grubszych na 3 dni w tygodniu. W ten sposób wszystkie większe bawełniane zakłady prze-

żądają przystąpić do karamia w drodze administracyjnej tych zakładów pracy. Sytuacja finansowa funduszu bezrobocia znajduje się pod wielkim znakiem zapytania, gdyż bezrobocie z każdym dniem się zwiększa a tymczasem przedsiębiorcy nie chcą wpłacać składek na fundusz bezrobocia, uniemożliwiając w ten sposób regularną wypłatę zapomóg bezrobotnym i wywołując przez to wrzenie wśród bezrobotnych. Jako jaskrawy przykład tego może służyć fakt, iż zarząd jednej z większych fabryk włókienniczych miasta Łodzi jest winien funduszowi bezrobocia tytułem składek 140.000 złotych, niewyjmując najmniejszej części wpłacenia tych składek bodaj ratami. W sprawie powyższej fundusz bezrobocia zwrócił się o interwencję do władz centralnych. Podług danych statystycznych

Jeden ogonek jest niepotrzebny Wyjaśnienie dla tych, którzy mają się zgłosić do rejestracji

W związku z obwieszczeniem z dn. 1 b. m. o obowiązku zgłaszania w magistracie przez rezerwistów każdorazowej zmiany adresu, oraz wobec nieścisłości w tym względzie informacji prasy miejscowej, oddział prasowy magistratu komunikuje nam, że przy Placu Wolności nr. 1 odbywa się tylko zgłaszanie zmiany adresów, nie zaś rejestracja. Natłok interesantów jest zupełnie nieuzasadniony, ponieważ — jak wynika z obwieszczenia — do zgłaszania zmiany adresu, pod groźbą grzywny i aresztu, obowiązani są tylko ci, którzy

po dn. 1 października r. b. zmienili lub zmieniają mieszkanie, osiedlili się w Łodzi lub zwolnieni zostaną zupełnie ze służby wojskowej. Wszyscy wymienieni powinni się zgłaszać z doniesieniem o zaszytych zmianach w ciągu 8 dni od ich skutecznego wykonania. Ci zaś z rezerwistów i członków pospolitego ruszenia, którzy zmienili mieszkanie przed 1 października r. b., mogą się zgłosić do wydziału wojskowo-policyjnego magistratu któregośkolwiek dnia i do tych sankcje karne stosowane nie będą.

Mądre samorządy po szkodzie chcą uregulować bieg Warty

Pod przewodnictwem pana wicewojewody Łyszkowskiego przy udziale delegata ministerstwa robót publicznych inż. Pliszewskiego i dyrektora okr. dyrekcji robót publicznych w Łodzi inż. Stawickiego odbył się w niedzielę z inicjatywy starosty powiatu pana Augustowskiego zjazd przedstawicieli samorządów starostw: słupeckiego, kołskiego, tureckiego, sieradzkiego i konińskiego.

Celem zjazdu było omówienie sprawy regulacji rzeki Warty, na terenie województwa łódzkiego. Fachowy referat wygłosił inżynier Tychoniewicz z wydziału dróg wodnych województwa poznańskiego i inż. Mocher z wydziału wodnego województwa łódzkiego.

Zjazd postanowił utworzyć związek zainteresowanych powiatów. Wybrano komitet wykonawczy, złożony z 7 członków z prawem kooptacji dla opracowania podstaw związku.

Depesze gratulacyjne nadesłali: minister rolnictwa Jamicki, minister przemysłu i handlu Klarnier, marszałek sejmu śląskiego Wojny i inni.

Sprawa regulacji Warty ma dla rolnictwa doniosłe znaczenie, zwłaszcza, gdy się zważy, że wskutek tegorocznych powodzi, straty poniesione przez 5 wspomnianych powiatów, wynoszą 1,300 tysięcy złotych. (PAT)

Obowiązek umocowienia robotników sezonowych

(L) W związku z wymówieniem miejskim robotnikom sezonowym pracy z dniem 10 b. m. i niewypłaceniem im należności odbyła się w dniu onegdajszym w magistracie konferencja przy współudziale wiceprezydentów Groszkowskiego i Wojewódzkiego oraz przedstawicieli zw. zaw. i robotników.

Po dłuższej dyskusji magistrat zgodził się zatrudnić tych robotników przy regulacji szosy Rokicińskiej w ten sposób, że partje robotników będą się zmieniały co tydzień.

Dalej magistrat zgodził się na wypłatę zaległych pensji, co wczoraj zostało uskutecznione.

Ze Stow. wolnomyślicieli polskich

W piątek, dnia 16 października r. b., o godz. 8-ej wieczorem w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Gdańskiej Nr. 87 wygłosił referat ob. Stanisław Wypych na temat: „Mojżesz czy Darwin”. Wejście bezpłatne.

Odczyt w Stow. techników

Dnia 16 b. m. w lokalu stowarzyszenia techników w Łodzi, Piotrkowska 102, o godzinie 8-ej wieczorem wygłosi odczyt prof. Zygmunt Lorenc na temat: „Bitwa pod Warszawą 1920 r. w świetle najnowszych publikacji”.

Co usłyszymy dzisiaj przez radio?

Program koncertów radjofonijnych w czwartek, dnia 15 b. m.

Paryż, fala 1750 m.

17.45 koncert dla dzieci, 18.15 koncert, 21.45—23.30 koncert.

Londyn, fala 365 m.

23.30 koncert.

Rzym, fala 425 m.

20.40 „Addio Giovinezza” operetka G. Pietriego.

Zurich, fala 515 m.

20.30 występ rosyjskich artystów: śpiew, baletka, fortepian.

Wiedeń, fala 530 m.

16.10 orkiestra, 20.15 koncert fortepianowy. Utwory dawnych mistrzów: J. Munday, J. Pieter, Sweelinck, Girolamo, Frescobaldi, Chambonieres.

Praga, fala 550 m

20.00 wieczór muzyki kameralnej

Berlin, fala 515 m.

20.00 „Pocztyljon z Lonjumeau” opera komiczna Adama, 22.30—24.00 muzyka taneczna

Lipsk, fala 454 m.

20.15 Ironje i satyry (recytacje, śpiew)

Królewiec, fala 463 m.

19.30 wieczór Beethovena

Wrocław, fala 418 m.

17.00 koncert, 20.30 wieczór opero-

orkiestry.

Gentlemani piłki nożnej Drużyna angielska Corinthians

Są nimi członkowie słynnej drużyny angielskiej Corinthians.

Wielkie poważanie jakim ten najwspanialszy klub piłkarski świata się cieszy, zawdzięcza ich sławie nieskazitelnych amatorów, ich kolosalnemu znaczeniu dla rozwoju sportu piłki nożnej.

Kto to są Corinthians?

Przed trzydziestu laty założono w Anglii klub, a myślą założycieli było stworzyć stowarzyszenie, które byłoby w stanie, przez wysokie kwalifikacje swych członków, stać na straży czystości i doskonałości sportu piłkarskiego.

Stworzono więc klub zamknięty, o ograniczonej ilości członków, ograniczonej przedewszystkiem balotą, powtórze przepisem, że członkiem Corinthians może zostać tylko student uniwersytetu angielskiego, albo też ktoś, kto uzyskał stopień akademicki na którymkolwiek z uniwersytetów Anglii, Szkocji, Irlandji lub Walji.

Stworzono więc akademicki klub piłkarski, którego pierwszorzędnym celem było przestrzeganie doskonałości wielkiej gry.

Wzięto najlepsze intelektualne jednostki, które baczyć miały na to, by gra, która z boisk szkolnych oddawano niejako ogółowi, rzucano, do pewnego stopnia tłumom, by gra ta nie straciła nic z czaru w niej tkwiącego, ze swych wewnętrznych wartości, w które jest tak bogatą.

Od chwili swego założenia Corinthians działają w tym kierunku, jednocząc w swem gronie najlepszych piłkarzy - amatorów zjednoczonego królestwa.

Są więc Corinthians amatorami, w najczystszej, najbardziej skrajnej, angielskiej tradycji tego słowa.

Są ludźmi, którzy przyswoili sobie doskonale wszelkie arkana gry w piłkę, a którzy uprawiając ją czynnie, postawili sobie za cel nie zdobywanie mistrzostw, puharów i t. d. ale grę dla gry, the sport for sports sake, czuwanie nad tem, by utrzymała się na swym wysokim poziomie, koniecznym dla gry, będącej grą narodową całego świata.

thians, by ich drużyna wzięła na stałe udział w grach puharowych.

Od pięciu lat więc stają Corinthians do walki o puhar, lecz dodać musimy, że nie mają wielkiego powodzenia.

W bieżącym roku odpadli w pierwszym kole, natknawszy się na obecnego finalistę i faworyta Sheffield United.

Ale wyniki nie mają tu wiele do rzeczy.

Zapewne, że przegrywając 5:0 z Sheffield United, wykazali Corinthians swą niższość, ale należy pamiętać, że zupełnie inaczej gra, szczególnie w grze puharowej, drużyna zawodowa, której zwycięstwo przynosi wielki dochód i nadzieje jeszcze większych materialnych korzyści, obok wyrobienia sobie sławy, a inaczej drużyna amatorska, o ugruntowanej sławie najlepszej drużyny na świecie.

Są to gentlemani piłki, w pełnym tego słowa znaczeniu, od których brać powinny przykład, wszystkie drużyny amatorskie kontynentu.

Ostatnie ich wizyty na kontynencie, po-

za Hamburgiem, datują się jeszcze z czasów przedwojennych.

W 1904 roku grali przeciwko „Verein für Bewegungsspiele“, Lipsk — 4:1 i w 1908 roku przeciwko teamowi Wiednia 7:1.

W bieżącym jednak roku przegrali przeciwko takiemu samemu teamowi w stosunku 2:0.

Należy jednak wziąć pod uwagę, że w 1908 grali przeciwko amatorom a obecnie przeciw starym wygom zawodowcom.

Dużo się zmieniło na kontynencie w piłkarstwie od tego czasu.

Drużyny footballowe zatraciły swój charakter sportowy, zamieniając sport na zwód, uprawiając go nie dla samego sportu, dla jego piękna, lecz dla korzyści materialnych, z niego wypływających.

Czy jest to słuszne lub nie, dyskusji nad tem poświęcimy specjalny artykuł.

To jednak musimy zaznaczyć, że niema chyba drugiej podobnej drużyny na kontynencie, któraby tak jak i oni zasługiwała na nazwę: „Gentlemani piłki“.

R. S.



Austrjacka drużyna „Rugby“, która zwyciężyła ostatnio „team“ niemiecki:

Dzięki Głosowi Polskiemu

Kronika

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO KLUBOWE UNIONU.

W niedzielę, dnia 25 b. m. odbędą się na torze helenowskim zawody kolarskie „Unionu“. Mistrzostwo klubowe odbędzie się na dystansie 1000 mtr., przyczem startować będą najlepsi kolarze - członkowie „Unionu“ z Szmidem, Millerami, Szeflerem i Tomem na czele. Tegoż dnia odbędą się na torze helenowskim zawody motocyklowe, które budzą w najszerzych warstwach społeczeństwa łódzkiego ogromne zainteresowanie.

TURNIEJ PIŁKARSKI MAKKABI.

WARSZAWA, 14-go października. — W dniu 17 i 18 b. m. z okazji 10-ciolecia Makkabi warszawskiej — rozegrany zostanie turniej piłkarski z udziałem następujących drużyn: 17.X godz. 13, boisko w Agrykoli „Makkabi“ (Warszawa) — „Makkabi“ (Kraków); godz. 15: „Polonia“ (Warszawa) — „Tel Awiw“ (Palestyna). Dnia 18 b. m. „Makkabi“ (Warszawa) — „Tel Awiw“ (Palestyna), oraz „Polonia“ — Makkabi (Kraków).

SZMIDT I MILLER O. STARTUJĄ W ZAWODACH O MISTRZ. DYNASÓW.

WARSZAWA, 14-go października. — Zawody kolarskie o mistrzostwo Dynasów, które z powodu niepogody nie doszły w dniu 11 b. m. do skutku odbędą się w niedzielę, dnia 18 b. m. Zawody o „Mistrzostwo Dynasów“ składają się z dwóch serji: mistrzostwa w sprincie (dystans 1000 mtr.) i mistrzostwa steyerów (dystans 50 klm.). W zawodach powyższych udział wezmą dwaj łodzianie: Artur Szmidt i O. Miller. W biegu na 1000 metr. startować będą prócz nich następujący kolarze: Podgórski, Szymczyk, Lange J., Garlev, Grochowski, Gronczewski, Kwieciński, Oksitycz, Turowski i wielu innych. W biegu na 50 klm. startować będą: Szmidt, Miller, Kamiński, Turowski, Lange, Jarociński, Karle, Och-niewski, Rybak i wielu innych.

SOWIECCY PIŁKARZE W POLSCE.

WARSZAWA, 14 października. Per-traktacje K. S. „Polonia“ z drużynami piłkarskimi Moskwy i Charkowa dobiegły końca, tak że w dniu 1 listopada należy się spodziewać w stolicy drużyny mistrzowskiej Moskwy, lub jednej z lepszych rosyjskich drużyn piłki nożnej m. Charkowa. Jednocześnie komunikują nam ze Lwowa, że mistrz Polski „Pogoń“ zaprosił do Lwowa na mecz towarzyski mistrzowską je-

głowi, rzucono, do pewnego stopnia tłumom, by gra ta nie straciła nic z czaru w niej tkwiącego, że swych wewnętrznych wartości, w które jest tak bogata.

Od chwili swego założenia Corinthians działają w tym kierunku, jednocząc w swym gronie najlepszych piłkarzy - amatorów zjednoczonego królestwa.

Są więc Corinthians amatorami, w najczystszej, najbardziej skrajnej, angielskiej formie tego słowa.

Są ludźmi, którzy przyswoili sobie doskonale wszelkie arkana gry w piłkę, a którzy uprawiając ją czynnie, postawili sobie za cel nie zdobywanie mistrzostw, pucharów i t. d. ale grę dla gry, the sport for sports sake, czuwanie nad tem, by utrzymała się na swym wysokim poziomie, koniecznym dla gry, będącej grą narodową całego świata.

Są oni najczystszyimi amatorami, a najpiękniejszym objawem ich amatorstwa jest fakt, że nie wahają się grać od czasu do czasu w szeregach zawodowców, będąc przez tych ostatnich zaproszeni, i naturalnie zupełnie bezinteresownie.

Tak nprz. Howard Baker, ich obecny bramkarz, grywa, o ile czas mu na to pozwala, w drużynie zawodowej pierwszej ligi Chelsea, a środek pomocy Max Moesman grywa także w zawodowej drużynie Manchester City.

Dodać należy, że Baker jest równocześnie mistrzem Anglii w skoku wzwyż, skacząc powyżej 190 cm., a Moesman jest słynnym tenisistą i miał już kilkakrotnie sposobność reprezentować Anglię w grach o puchar Davis'a.

Jak wysoka jest wartość sportowa Corinthians jako piłkarzy, dowodzi przytoczony powyżej fakt, że drużyny zawodowe angielskie nie wahają się uciekać do ich pomocy.

A wiemy przecież, że pomimo olbrzymich postępów, jakie zrobił ostatnimi czasy football kontynentalny i południowo-amerykański, zawodowcy angielscy są zawsze jeszcze powołani do pokazania całemu światu jak się gra.

„Fair“ jest pierwszym hasłem ich sportu. Mało zapewne piłkarzy wie, że Corinthians do dziś dnia nie uznają karnych, gdyż stoją na stanowisku, że gracz gentleman, nie jest w stanie w sposób nie fair przeszkodzić drugiemu w grze i osiągnięciu punktu dla swej drużyny.

Pozatem posuwają oni tak daleko swój krańcowy amatoryzm, że zasadniczo nie biorą udziału w grach przed publicznością płacącą wstępy, grając tylko na cele dobroczynne.

Dla podniesienia poziomu gier o puchar angielski, uproszono po wojnie Corin-



Austrjacka drużyna „Rugby“, która zwyciężyła ostatnio „team“ niemiecki:

Dzięki „Głosowi Polskiemu“ polski świat sportowy dowiedział się o niesłychanym skandalu w P. Z. T. K. Lazarski startował w Kolonji i z winy P. Z. T. K. przegrał sromotnie

(L) Sensacyjna wiadomość podana przez „Głos Polski“ o skandalu w polskim związku towarzystw kolarskich, odnośnie sprawy wyjazdu mistrza Polski Jana Łazarskiego, na wielkie międzynarodowe zawody w Kolonji o „wielką nagrodę Niemiec“, obudziła w naszym świecie sportowym kolosalne wrażenie. Fakt podany przez nasze pismo, najlepiej ilustruje stosunek P. Z. T. K. z siedzibą w Warszawie, do wszystkich i wszystkiego, co nie stołeczne, a które to postępowanie w zupełności zasługuje na miano obskurantyzmu.

Jak się dalej dowiaduje współpracownik „Głosu Polskiego“ zachowanie się zarządu polskiego związku towarzystw kolarskich, w podanej przez nas sprawie, będzie poruszone na dorocznym walnym zgromadzeniu tego związku. Warto zaznaczyć, iż mimo zawiadomienia organizatorów międzynarodowych zawodów w Kolonji przez kapitana P. Z. T. K. p. Artura Thielego, iż mistrz Polski nie przybędzie, Jan Łazarski wspólnie z kolegą klubowym, dobrze nam znanym Gabrielem, pożyczony sobie od przygodnego znajomego potrzebne fundusze na konieczny wyjazd, przybyli do Kolonji na kilka zaledwie go-

dzin przed rozpoczęciem zawodów. Rzecz zrozumiała, iż startowanie po tak denerwującym wypadku, mając świeżo w kosciach drogę, musiało się ujemnie na wynikach odbić.

Bohaterem dnia okazał się „as“ kolarstwa, kolończyk Paweł Oszmela, najlepszy amatorski sprinter niemiecki. Łazarski zbytnio zdenerwowany przegrał sromotnie. W przedbiegu przybył ostatnim. Zwycięzcą tego biegu okazał się francuz Galvaing, którego najsłabszy członek polskiej drużyny kolarskiej na mistrzostwie świata Podgórski, pokonał w Amsterdamie. Za Galvaingiem przybył niemiec Grane. Nicco lepiej powiodło się Garley'owi, który chociaż wygrał przedbieg. Odpadł natomiast w międzybiegu.

Tak więc raz jeszcze podkreślamy skandaliczny wypadek, który w rezultacie przyniósł naszym barwom sromotną klęskę, naturalnie z winy najwyższej polskiej władzy kolarskiej. Podkreślić możemy jedynie stanowisko mistrza Polski Jana Łazarskiego, który mimo szykan ze strony P. Z. T. K. zadokumentował obecność Polski na tej wielkiej manifestacji kolarskiej w Kolonji.

Łódzka drużyna „Pół-czarnej“ gra w stolicy z tamtejszą „Ziemiańską“

(L) Współpracownik „Głosu Polskiego“ dowiaduje się, iż pertraktacje co do przyjazdu łódzkiej drużyny „kibiców“ przesiedujących w cukierniach, do stolicy na mecz z drużyną „Ziemiańską“, na czele której stoi słynny aktor Mieczysław Frenkiel dobiegają końca. Jak wiadomo, drużyna „Ziemiańskiej“ pokonała w ubiegłym tygodniu „Loursa“. P. Albrecht założył

ten klub, który od czasu do czasu rozgrywa mecze czy to z prasą, aktorami i t. d. a ostatnio sprawił swej „jedenastce“ przeszliczne kostjumy. Spotkanie ma dojść do skutku 25 b.m. Dalsze szczegóły dotyczące tego humorystycznego meczu, jak i składu personalnego naszej drużyny, która w ubiegłym roku pokonała jedenastkę „Chemendefera“ podamy niebawem,

W zawodach powyższych udział wezmą dwaj łodzianie: Artur Szmidt i O. Miller. W biegu na 1000 metr. startować będą prócz nich następujący kolarze: Podgórski, Szymczyk, Lange J., Garlev, Grochowski, Gronczewski, Kwieciński, Oksiutycz, Turowski i wielu innych. W biegu na 50 klm. startować będą: Szmidt, Miller, Kamiński, Turowski, Lange, Jarociński, Karle, Och-niewski, Rybak i wielu innych.

SOWIECCY PIŁKARZE W POLSCE.

WARSZAWA, 14 października. Pertraktacje K. S. „Polonia“ z drużynami piłkarskimi Moskwy i Charkowa dobiegły końca, tak że w dniu 1 listopada należy się spodziewać w stolicy drużyny mistrzowskiej Moskwy, lub jednej z lepszych rosyjskich drużyn piłki nożnej m. Charkowa. Jednocześnie komunikują nam ze Lwowa, że mistrz Polski „Pogoń“ zaprosił do Lwowa na mecz towarzyski mistrzowską jedenastkę Rosji sowieckiej, która powracać będzie w końcu bieżącego miesiąca z Paryża do Moskwy.

OSTATNI ETAP RAIDU SAMOCHODOWEGO.

LWÓW, 14 października. W czwartym i ostatnim etapie raidu samochodowego, organizowanego przez Małopolski Klub Automobilowy, na przestrzeni Krynica—Lwów 375 klm. pierwsze przybyły: Lancia—Zawidowskiego 5 g. 12 m., Austro Daimler—Uwiery 5:36, Citroen — Boriatyńskiego 6:07, Mercedes — d-ra Sztencła 6:16 i Lancia — Kaplińskiego 7:07. Bez punktów karnych przebył cały raid jedynie Mercedes — Sztencła. Największą szybkość uzyskał Zawidowski na Lanci

„FUSSBALL CLUB NIRENBERG“ W PARYŻU.

PARYŻ, 14 października. — Jako rewidzita za przybycie francuskiego Red Star w Niemczech, przyjeżdża w święta Bożego Narodzenia do Paryża mistrz Niemiec „F. C. Nürnberg“ dla rozegrania z byłym mistrzem Paryża rewanżowy mecz piłki nożnej.

Prof. F. Halpern PIANISTA

wznowił swą działalność
pedagogiczną.

Sienkiewicza 20, II p.

515—c

Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa

Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.

ChOROBY KOBIECE I AKUSZERJA.

Przyjmuje od 3 do 5 po pol

Gentlemani piłki nożnej Drużyna angielska Corinthians

Są nimi członkowie słynnej drużyny angielskiej Corinthians.

Wielkie poważanie jakim ten najwspanialszy klub piłkarski świata się cieszy, zawdzięcza ich sławie nieskazitelnych amatorów, ich kolosalnemu znaczeniu dla rozwoju sportu piłki nożnej.

Kto to są Corinthians?

Przed trzydziestu laty założono w Anglii klub, a myślą założycieli było stworzyć stowarzyszenie, które byłoby w stanie, przez wysokie kwalifikacje swych członków, stać na straży czystości i doskonałości sportu piłkarskiego.

Stworzono więc klub zamknięty, o ograniczonej ilości członków, ograniczonej przedewszystkiem balotazem, powtórnie przepisem, że członkiem Corinthians może zostać tylko student uniwersytetu angielskiego, albo też ktoś, kto uzyskał stopień akademicki na którymkolwiek z uniwersytetów Anglii, Szkocji, Irlandji lub Walji.

Stworzono więc akademicki klub piłkarski, którego pierwszorzędym celem było przestrzeganie doskonałości wielkiej gry.

Wzięto najlepsze intelektualne jednostki, które baczyć miały na to, by gra, którą z boisk szkolnych oddawano niejako o głowi, rzucano, do pewnego stopnia tłumom, by gra ta nie straciła nic z czaru w niej tkwiącego, ze swych wewnętrznych wartości, w które jest tak bogata.

Od chwili swego założenia Corinthians działają w tym kierunku, jednocząc w swem gronie najlepszych piłkarzy - amatorów zjednoczonego królestwa.

Są więc Corinthians amatorami, w najczystszej, najbardziej skrajnej, angielskiej tradycji tego słowa.

Są ludźmi, którzy przyswoili sobie doskonale wszelkie arkana gry w piłkę, a którzy uprawiając ją czynnie, postawili sobie za cel nie zdobywanie mistrzostw, puharów i t. d. ale grę dla gry, the sport for sports sake, czuwanie nad tem, by utrzymała się na swym wysokim poziomie, koniecznym dla gry, będącej grą narodową całego świata.

Są oni najczystszyimi amatorami, a naj-

thians, by ich drużyna wzięła na stałe udział w grach puharowych.

Od pięciu lat więc stają Corinthians do walki o puhar, lecz dodać musimy, że nie mają wielkiego powodzenia.

W bieżącym roku odpadli w pierwszym kole, natknawszy się na obecnego finalistę i faworyta Sheffield United.

Ale wyniki nie mają tu wiele do rzeczy.

Zapewne, że przegrywając 5:0 z Sheffield United, wykazali Corinthians swą niższość, ale należy pamiętać, że zupełnie inaczej gra, szczególnie w grze puharowej, drużyna zawodowa, której zwycięstwo przynosi wielki dochód i nadzieje jeszcze większych materialnych korzyści, obok wyrobienia sobie sławy, a inaczej drużyna amatorska, o ugruntowanej sławie najlepszej drużyny na świecie.

Są to gentlemani piłki, w pełnym tego słowa znaczeniu, od których brać powinny przykład, wszystkie drużyny amatorskie kontynentu.

Ostatnie ich wizyty na kontynencie, po-

za Hamburgiem, datują się jeszcze z czasów przedwojennych.

W 1904 roku grali przeciwko „Verein für Bewegungsspiele“, Lipsk — 4:1 i w 1908 roku przeciwko teamowi Wiednia 7:1.

W bieżącym jednak roku przegrali przeciwko takiemu samemu teamowi w stosunku 2:0.

Należy jednak wziąć pod uwagę, że w 1908 grali przeciwko amatorom a obecnie przeciw starym wygom zawodowcom.

Dużo się zmieniło na kontynencie w piłkarstwie od tego czasu.

Drużyny footballowe zatraciły swój charakter sportowy, zamieniając sport na zwód, uprawiając go nie dla samego sportu, dla jego piękna, lecz dla korzyści materialnych, z niego wypływających.

Czy jest to słuszne lub nie, dyskusji nad tem poświęcimy specjalny artykuł.

To jednak musimy zaznaczyć, że niema chyba drugiej podobnej drużyny na kontynencie, któraby tak jak i oni zasługiwała na nazwę: „Gentlemani piłki“.

B. S.



Austrjacka drużyna „Rugby“, która zwyciężyła ostatnio „team“ niemiecki.

Dzięki „Głosowi Polskiemu“

Kronika

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO KLUBOWE UNIONU.

W niedzielę, dnia 25 b. m. odbędzie się na torze helenowskim zawody kolarskie „Unionu“. Mistrzostwo klubowe odbędzie się na dystansie 1000 mtr., przyczem startować będą najlepsi kolarze - członkowie „Unionu“ z Szmidem, Millerami, Szellerem i Tomem na czele. Tegoż dnia odbędzie się na torze helenowskim zawody motocyklowe, które budzą w najszerzych warstwach społeczeństwa łódzkiego ogromne zainteresowanie.

TURNIEJ PIŁKARSKI MAKKABI.

WARSZAWA, 14-go października. — W dniu 17 i 18 b. m. z okazji 10-ciolecia Makkabi warszawskiej — rozegrany zostanie turniej piłkarski z udziałem następujących drużyn: 17.X godz. 13, boisko w Agrykoli „Makkabi“ (Warszawa) — „Makkabi“ (Kraków); godz. 15: „Polonia“ (Warszawa) — „Tel Awiv“ (Palestyna). Dnia 18 b. m. „Makkabi“ (Warszawa) — „Tel Awiv“ (Palestyna), oraz „Polonia“ — Makkabi (Kraków).

SZMIDT I MILLER O. STARTUJĄ W ZAWODACH O MISTRZ. DYNASÓW.

WARSZAWA, 14-go października. — Zawody kolarskie o mistrzostwo Dynasów, które z powodu niepogody nie doszły w dniu 11 b. m. do skutku odbędą się w niedzielę, dnia 18 b. m. Zawody o „Mistrzostwo Dynasów“ składają się z dwóch serji: mistrzostwa w sprincie (dystans 1000 mtr.) i mistrzostwa steyerów (dystans 50 klm.). W zawodach powyższych udział wezmą dwaj łodzianie: Artur Szmidt i O. Miller. W biegu na 1000 metr. startować będą prócz nich następujący kolarze: Podgórski, Szymczyk, Lange J., Garlew, Grochowski, Gronczewski, Kwieciński, Oksitycz, Turowski i wielu innych. W biegu na 50 klm. startować będą: Szmidt, Miller, Kamiński, Turowski, Lange, Jarociński, Karle, Ochlewski, Rybak i wielu innych.

SOWIECCY PIŁKARZE W POLSCE.

WARSZAWA, 14 października. Pertraktacje K. S. „Polonia“ z drużynami piłkarskimi Moskwy i Charkowa dobiegły końca, tak że w dniu 1 listopada należy się spodziewać w stolicy drużyny mistrzowskiej Moskwy, lub jednej z lepszych rosyjskich drużyn piłki nożnej m. Charkowa. Jednocześnie komunikują nam ze Lwowa, że mistrz Polski „Pogoń“ zaprosił do Lwowa na mecz towarzyszki mistrzowską jedenastkę Rosji sowieckiej, która powra-

gotowi, rzucano, do pewnego stopnia tu-
nom, by gra ta nie straciła nic z czaru w-
niej tkwiącego, ze swych wewnętrznych
wartości, w które jest tak bogata.

Od chwili swego założenia Corinthians
działają w tym kierunku, jednocząc w
swym gronie najlepszych piłkarzy - amato-
rów zjednoczonego królestwa.

Są więc Corinthians amatorami, w naj-
czystszej, najbardziej skrajnej, angielskiej
formie tego słowa.

Są ludźmi, którzy przyswoili sobie do-
skonałe wszelkie arkana gry w piłkę, a
którzy uprawiając ją czynnie, postawili so-
bie za cel nie zdobywanie mistrzostw, pu-
harów i t. d. ale grę dla gry, the sport for
sports sake, czuwanie nad tem, by utrzyma-
ła się na swym wysokim poziomie, koniecznym
dla gry, będącej grą narodową całego świata.

Są oni najczystszyimi amatorami, a naj-
piękniejszym objawem ich amatorstwa jest
fakt, że nie wahają się grać od czasu do
czasu w szeregach zawodowców, będąc
przez tych ostatnich zaproszeni, i naturalnie
zupełnie bezinteresownie.

Tak nprz. Howard Baker, ich obecny
bramkarz, grywa, o ile czas mu na to poz-
wala, w drużynie zawodowej pierwszej
ligi Chelsea, a środek pomocy Max Mo-
esman grywa także w zawodowej drużynie
Manchester City.

Dodać należy, że Baker jest równocześnie
mistrzem Anglii w skoku wzwyż, skacząc
powyżej 190 cm., a Moesman jest słynnym
tennisistą i miał już kilkakrotnie sposobność
reprezentować Anglię w grach o puchar
Davis'a.

Jak wysoka jest wartość sportowa
Corinthians jako piłkarzy, dowodzi przy-
toczony powyżej fakt, że drużyny zawo-
dowe angielskie nie wahają się uciekać do
ich pomocy.

A wiemy przecież, że pomimo olbrzymich
postępów, jakie zrobił ostatnimi czasy
football kontynentalny i południowo-
amerykański, zawodowcy angielscy są
zawsze jeszcze powołani do pokazania ca-
łemu światu jak się gra.

„Fair“ jest pierwszym hasłem ich spor-
tu. Mało zapewne piłkarzy wie, że Corin-
thians do dziś dnia nie uznają karnych,
gdyż stoją na stanowisku, że gracz gentle-
man, nie jest w stanie w sposób nie fair
przeszkodzić drugiemu w grze i osiągnię-
ciu punktu dla swej drużyny.

Pozatem posuwają oni tak daleko swój
krańcowy amatoryzm, że zasadniczo nie
biorą udziału w grach przed publicznością
płacącą wstępy, grając tylko na cele do-
broczynne.

Dla podniesienia poziomu gier o puchar
angielski, uproszono po wojnie Corin-



Austrjacka drużyna „Rugby“, która zwyciężyła ostatnio „team“ niemiecki:

Dzięki „Głosowi Polskiemu“ polski świat sportowy dowiedział się o niesłychanym skandalu w P. Z. T. K. Łazarski startował w Kolonji i z winy P. Z. T. K. przegrał sromotnie

(L) Sensacyjna wiadomość podana przez
„Głos Polski“ o skandalu w polskim zwi-
zku towarzystw kolarskich, odnośnie spr-
awy wyjazdu mistrza Polski Jana Łazarskie-
go, na wielkie międzynarodowe zawody w
Kolonji o „wielką nagrodę Niemiec“, obu-
dziła w naszym świecie sportowym kolo-
salne wrażenie. Fakt podany przez nasze
pismo, najlepiej ilustruje stosunek P. Z. T.
K. z siedzibą w Warszawie, do wszystkich
i wszystkiego, co nie stołeczne, a które to
postępowanie w zupełności zasługuje na
miano obskurantyzmu.

Jak się dalej dowiaduje współpracownik
„Głosu Polskiego“ zachowanie się zar-
ządu polskiego związku towarzystw ko-
larskich, w podanej przez nas sprawie, bę-
dzie poruszone na dorocznym walnym
zgromadzeniu tego związku. Warto zazna-
czyć, iż mimo zawiadomienia organizato-
rów międzynarodowych zawodów w Kolo-
nji przez kapitana P. Z. T. K. p. Artura
Thielego, iż mistrz Polski nie przybędzie,
Jan Łazarski wespół z kolegą klubowym,
dobrze nam znanym Gabrielem, pożycz-
szy sobie od przygodnego znajomego po-
trzebne fundusze na konieczny wyjazd,
przybyli do Kolonji na kilka zaledwie go-

dzin przed rozpoczęciem zawodów. Rzecz
zrozumiała, iż startowanie po tak dener-
wującym wypadku, mając świeżo w ko-
ściach drogę, musiało się ujemnie na wy-
nikach odbić.

Bohaterem dnia okazał się „as“ kolar-
stwa, kolończyk Paweł Oszmela, najlep-
szy amatorski sprinter niemiecki. Łazarski
zbyttnio zdenerwowany przegrał sromotnie.
W przedbiegu przybył ostatnim. Zwy-
cięzcą tego biegu okazał się francuz Gal-
vainę, którego najsłabszy członek polskiej
drużyny kolarskiej na mistrzostwie świata
Podgórski, pokonał w Amsterdamie. Za
Galvainę przybył niemiec Grane. Nie-
co lepiej powiodło się Garley'owi, który
choć wygrał przedbieg. Odpadł nato-
miast w międzybiegu.

Tak więc raz jeszcze podkreślamy skan-
daliczny wypadek, który w rezultacie
przyniósł naszym barwom sromotną kle-
skę, naturalnie z winy najwyższej polskiej
władzy kolarskiej. Podkreślić możemy je-
dynie stanowisko mistrza Polski Jana Ła-
zarskiego, który mimo szykan ze strony P.
Z. T. K. zadokumentował obecność Polski
na tej wielkiej manifestacji kolarskiej w
Kolonji.

Łódzka drużyna „Pół-czarnej“ gra w stolicy z tamtejszą „Ziemiańską“

(L) Współpracownik „Głosu Polskiego“
dowiaduje się, iż pertraktacje co do przy-
jazdu łódzkiej drużyny „kibiców“ przesia-
dujących w cukierniach, do stolicy na
mecz z drużyną „Ziemiańskiej“, na czele
której stoi słynny aktor Mieczysław Fren-
kiel dobiegają końca. Jak wiadomo, dru-
żyna „Ziemiańskiej“ pokonała w ubiegłym
tygodniu „Loursa“. P. Albrecht założył

ten klub, który od czasu do czasu rozgry-
wa mecze czy to z prasą, aktorami i t. d.
a ostatnio sprawił swej „jedenastce“ prze-
śliczne kostjumy. Spotkanie ma dojść do
skutku 25 b.n. Dalsze szczegóły dotyczą-
ce tego humorystycznego meczu, jak i
składu personalnego naszej drużyny, która
w ubiegłym roku pokonała jedenastkę
„Chemendefera“ podamy niebawem.

W zawodach powyższych udział wezmą
dwaj łodzianie: Artur Szmidi i O. Miller.
W biegu na 1000 metr. startować będą
prócz nich następujący kolarze: Podgórski,
Szymczyk, Lange J., Garlev, Grochowski,
Gronczewski, Kwieciński, Oksiutycz, Tu-
rowski i wielu innych. W biegu na 50 klm.
startować będą: Szmidi, Miller, Kamiński,
Turowski, Lange, Jarociński, Karle, Och-
niewski, Rybak i wielu innych.

SOWIECCY PIŁKARZE W POLSCE.

WARSZAWA, 14 października. Per-
traktacje K. S. „Polonia“ z drużynami pi-
łkarskimi Moskwy i Charkowa dobiegły
końca, tak że w dniu 1 listopada należy
się spodziewać w stolicy drużyny mistrz-
owskiej Moskwy, lub jednej z lepszych ro-
syjskich drużyn piłki nożnej m. Charkowa.
Jednocześnie komunikują nam ze Lwowa,
że mistrz Polski „Pogoń“ zaprosił do Lwo-
wa na mecz towarzyszącej mistrzowską je-
denastkę Rosji sowieckiej, która powra-
cać będzie w końcu bieżącego miesiąca z
Parvza do Moskwy.

OSTATNI ETAP RAIDU SAMOCHO- DOWEGO.

LWÓW, 14 października. W czwartym
i ostatnim etapie raidu samochodowego,
organizowanego przez Małopolski Klub
Automobilowy, na przestrzeni Krynica—
Lwów 375 klm. pierwsze przybyły: Lancia
—Zawidowskiego 5 g. 12 m., Austro Dai-
mler—Uwiery 5:36, Citroen — Boriatyń-
skiego 6:07, Mercedes — d-ra Sztencła
6:16 i Lancia — Kaplińskiego 7:07. Bez
punktów karnych przebył cały raid jed-
ynie Mercedes — Sztencła. Największa
szybkość uzyskał Zawidowski na Lanci

„FUSSBALL CLUB NIRENBERG“ W PARYŻU.

PARYŻ, 14 października. — Jako re-
wizyta za przybycie francuskiego Red Star
w Niemczech, przyjeżdża do Paryża mistrz Niemiec
„F. C. Nürnberg“ dla rozegrania z by-
łym mistrzem Paryża rewanżowy mecz
piłki nożnej.

Prof. F. Halpern PIANISTA

wznowił swą działalność
pedagogiczną.

Sienkiewicza 20, II p.

515—c

Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa

Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.

Choroby kobiece i akuszerja.

Przyjmuje od 3 do 5 po poł

Pożyczka zagraniczna pod zastaw monopolu jest jedynym sposobem powiększenia obiegu bez uzależnienia się od kapitałów obcych

Kwestja wydzierżawienia jednego z większych monopolu państwowych wzajemian za znaczną (około 500 milionów zł.) pożyczką długoterminową stała się już obecnie więcej niż aktualną. Niezmiennie są wprawdzie dotychczas bliższe szczegóły zamierzonej transakcji, wiadomem jednak jest, że chodzi o monopol tytoniowy i o spirytusowy, chociaż w myśl przedłożenia rządowego może być mowa tylko o jednym z nich.

Przyczyny i cele tego kroku ze strony rządu są jasne: chodzi o otrzymanie większej ilości gotówki z zagranicy, co było zresztą zawsze dla nas najbardziej naglącą potrzebą. Od siedmiu lat zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę z tego, że bez kapitału zewnętrznego trudno nam będzie dać sobie radę. Wszelkie jednak usiłowania w tym kierunku w czasie, gdyśmy nie posiadali ustabilizowanej waluty i tem samem znajdowaliśmy się niejako w ciągłym stanie bankructwa — nie wychodziły poza granice fantazji i mrzonek.

Wprowadzenie zdrowej waluty, złote-go, było pierwszym krokiem samacji, za którym siłą rzeczy musiał pójść drugi: otrzymanie pożyczki.

Charakteryzując dzisiejszą sytuację gospodarczą Polski, możemy stwierdzić, że dla osiągnięcia ostatecznej naprawy całokształtu naszego gospodarstwa społecznego brak nam zasadniczego czynnika: dostatecznej ilości znaków obiegowych.

Wypadki ostatnich miesięcy wykazały jasno, że dalsze przewlekanie obecnego kryzysu gospodarczego może się stać niebezpieczne. Dlatego też dzisiejsza chwila jest najbardziej odpowiednią do otrzymania kapitału zagranicznego, zwłaszcza, że ten kapitał, szukając dla siebie rynków, zdawał sobie już od dłuższego czasu sprawę z tego, że jesteśmy przygotowani na jego przyjęcie i że organizując dwa wielkie monopole, liczyliśmy się z posiadaniem ich, jako środków do otrzymania

inwentarz, bada dokładnie, co posiada i zastanawia się spokojnie nad tem, czego może się najlepiej i najzyskowniej pozbyć, by pchnąć całe swoje przedsiębiorstwo na racjonalne tory.

Podobnie jest w gospodarstwie publicznem. W tej chwili najzyskowniejszem dla nas jest oddanie któregoś z monopolu, co w niczem nie zaszkodzi ani gospodarstwu publicznemu, ani narodowemu, przeciw-

nie: otrzymane kredyty dadzą nam możliwość ostatecznej reorganizacji. O innych formach pożyczki nie możemy w tej chwili myśleć. Na oczekiwanie zaś lepszej sytuacji, w której moglibyśmy się spodziewać nawet otrzymania bezterminowych rent czy innych form pożyczek przedwojennych — napewno nikt w społeczeństwie nie chciałby się zgodzić.

A. K.

Jak będziemy płacić podatek majątkowy Praktyczny przykład przyznanych ulg

Jak już donosiliśmy wczoraj, zgodnie z zarządzeniem ministerstwa skarbu w r. b. płatna jest jedynie jedna czwarta część wykazanej w rozesłanych nakazach płatniczych różnicy pomiędzy 3-ma definitywnymi ratami, a wpłatami skutecznymi w formie zaliczek i rat prowizorycznych.

Pozatem żadne płatności z tytułu podatku majątkowego nie przypadają w r. b. a zaległości z tytułu zaliczek i prowizorycznych rat nie będą ściągane.

Zgodnie z ustawą o podatku majątkowym i rozesłanymi nakazami płatniczymi w r. b. przypadało do zapłacenia w całym państwie (bez Górnego Śląska i bez nieruchomości miejskich, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, które mają wpłatę podatku majątkowego odroczone do 1926 r.) na poczet podatku majątkowego od 1-szej grupy kontyngentowej 107 miljn. zł. W myśl ostatniego rozporządzenia pobrana będzie tylko jedna czwarta część tej sumy, t. j. 26.750.000 zł.

O rozmiarze powyższej ulgi świadczy następujący przykład:

Płatnikowi wymierzono definitywny podatek majątkowy ze zwykłą kontyngentową w kwocie 50.000 zł.

Trzy pełne raty tego podatku wynoszą 25.000 zł.

Dotychczas płatnik wpłacił w formie zaliczek i prowizorycznych rat 10.000 zł —razem 35.000 zł.

Różnica przypadająca do pobrania wynosiła 15.000 zł.

Zgodnie z ostatnim zarządzeniem z sumy tej przypada do zapłaty tylko jedna czwarta część, t. j. 3.750 zł., która to suma winna być wniesiona w ciągu 60-ciu dni od doręczenia nakazu płatniczego.

Pozostałe trzy czwarte różnicy płatne będą w r. 1926 w ratach i terminach, które później będą ustalone.

Zaznaczyć należy, iż minister skarbu w najbliższych dniach wniesie do sejmu projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym. Projekt ten przewiduje ograniczenie poboru podatku majątkowego od płatników, podlegających zwyczajnie kontyngentowej, do kwot przypadających na podstawie obecnych nakazów płatniczych, wskutek czego ogólny kontyngent podatku majątkowego w sumie 1 miljarda zł. obniżony zostanie do 432 miljn. zł

Dolarów nikt nie kupuje

W związku z brakiem gotówki, chorobą, na którą cierpi całe nasze życie przemysłowo-handlowe, ukształtowała się sytuacja na prywatnym rynku walut ob-

Dyskonto

Na prywatnym rynku dyskontowym dokonywano w ciągu bieżącego tygodnia stosunkowo mało transakcji. Przyczyna

Dziś upływa termin składania rekursów podatku przemysłowego za I półrocze 1925 r.

Do urzędów skarbowych wpływa ostatecznie wielka ilość odwołań od wymiarów komisji szacunkowych dla spraw podatku przemysłowego. Jak wiadomo w dniu dzisiejszym upływa termin składania odwołań od wymiarów na I półrocze 1925 r. (z)

Nafta rosyjska w Anglii

Usiłowania sowietów, idące w kierunku nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z Anglią, napotykają wciąż przeszkody, wynikłe z faktu skonfiskowania prywatnych majątków w Rosji. W ostatnich czasach przystąpił rząd sowiecki do zorganizowania w Wielkiej Brytanii wielkiej sieci punktów sprzedażnych nafty rosyjskiej, chcąc w ten sposób uniknąć pośrednictwa, a równocześnie, zbliżywszy się do konsumentów, wykorzystać to ewentualnie dla celów politycznych. W tym celu zostały już zakupione koło Bristolu ogromne składy - rezerwuary.

W odpowiedzi jednak na to zwiątek angielskich wierzycieli Rosji ogłosił protest i prowadzi silną agitację, wskazując, że sowieci chcą sprzedawać w Anglii naftę, będącą faktycznie własnością angielską.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 14-go października (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —.—
Franki franc. —.—

CZFKI

Belgia 27.42
Holandia 241.20
Londyn 29.05.75
N. York 5.98
Paryż 27.125
Szwajcaria 115.72
Wiedeń 84.60
Sztokholm —.—
Praga 17.84
Włochy 23.61
Pożyczka dolarowa 64.00

Charakteryzując dzisiejszą sytuację gospodarczą Polski, możemy stwierdzić, że dla osiągnięcia ostatecznej naprawy całości kształtu naszego gospodarstwa społecznego brak nam zasadniczego czynnika: dostatecznej ilości znaków obiegowych.

Wypadki ostatnich miesięcy wykazały jasno, że dalsze przewleknięcie obecnego kryzysu gospodarczego może się stać niebezpieczne. Dlatego też dzisiejsza oświła jest najbardziej odpowiednią do otrzymania kapitału zagranicznego, zwłaszcza, że ten kapitał, szukając dla siebie rynków, zdawał sobie już od dłuższego czasu sprawę z tego, że jesteśmy przygotowani na jego przyjęcie i że organizując dwa wielkie monopole, liczyliśmy się z posiadaniem ich, jako środkiem do otrzymania przyprawy zewnętrznych kredytów. Świadczą o tem najlepiej bardzo liczne pro pozycje równocześnie z różnych stron.

Kwestja konieczności otrzymania pożyczki zagranicznej nie podlega oczywiście żadnej dyskusji. Inaczej jednak przedstawia się sprawa formy tej pożyczki i to w zasadniczym jej punkcie.

Nie można ukrywać, że znajdujemy się dziś w bardzo ciężkim położeniu, które panika wyolbrzymiła do rozmiarów katastrofalnych, niewątpliwie ten czynnik paniczny czyni je cięższym, niż jest w istocie. Przeciętny obywatel, narażony na szereg mniejszych lub większych niepowodzeń osobistych, gotówby był zgodzić się na wszystko, byle było „lepiej”. Na tem też tle powstała plotka o oddaniu Banku Polskiego w ręce zagranicznego kapitału. Choć nikt tej plotki nie brał na serio, jak nikt poważnie nie bierze kawiarnianych projektów oddania Polski, jako kolonii, np. Anglii, to jednak słychać było tu i owdzie odruchową radość, że Natomiast można zgóry przewidzieć, że skoro sprawa wydzierżawienia jednego „przecież wszystkie kłopoty się skończą”, z monopoli przyjdzie na porządek dzienny, wielu obywateli będzie miało przynajmniej w głębi duszy liczne zastrzeżenia, dotyczące nie warunków lecz samej zasady i w najlepszym razie powie sobie: **extrema - necessitas...**

Tymczasem tak nie jest. Polsce bardzo daleko do ostateczności. Bywaliśmy już w cięższym, niż dziś położeniu. Wydzierżawienie monopolu powinno być traktowane przez społeczeństwo polskie jako zabieg skrzętnego kupca.

W prywatnym bowiem gospodarstwie w chwilach ciężkich, dobru kupiec robi

w r. b. przypadało do zapłacenia w całym państwie (bez Górnego Śląska i bez nieruchomości miejskich, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, które mają wpłatę podatku majątkowego odroczone do 1926 r.) na poczet podatku majątkowego od 1-szej grupy kontyngentowej 107 miljn. zł. W myśl ostatniego rozporządzenia pobrana będzie tylko jedna czwarta część tej sumy, t. j. 26.750.000 zł.

O rozmiarze powyższej ulgi świadczy następujący przykład:

Płatnikowi wymierzono definitywny podatek majątkowy ze zwyczajną kontyngentową w kwocie 50.000 zł.

Dolarów nikt nie kupuje

W związku z brakiem gotówki, chorobą, na którą cierpi całe nasze życie przemysłowo-handlowe, ukształtowała się sytuacja na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi

Ilość transakcji, które zawarto w ciągu paru ostatnich dni była zupełnie znikomą. Domy bankowe ekarzą się, iż obrót dzienny dokonywany przez nie, zmniejszył się w ostatnich czasach kilkakrotnie.

Tak więc nawet i ta gałęź handlu cierpi na zastój, co dowodzi niebywałego ogolocenia sfer gospodarczych z gotówki.

Kurs dolara w dniu wczorajszym wynosił 6,13 w płaceniu 6,14, w oddawaniu. Z Warszawy komunikują o takim samym poziomie kursu. Z Katowic donoszą o kursie 6,12.

Przywóz zmniejsza się Forsowne równoważenie bilansu handlowego

Dane cyfrowe, dotyczące wpływów celnych, zestawione przez ministerstwo skarbu na podstawie ostatecznych zamknięć rachunkowych najlepiej charakteryzują dążenie do zrównoważenia bilansu handlowego przez ograniczony wóz towarów zagranicznych.

W kwietniu roku bież. ogólne wpływy celne stanowiły sumę 5,9 miljn. zł., w czem cła przywozowe na granicy lądowej dały 24,7 miljn. zł., cła wywozowe 0,7 miljn. zł., wpłaty zaś w m. Gdańska stanowiły 11,5 miljn. zł.

Od kwietnia wpływy celne z miesiąca na miesiąc systematycznie maleją i tak: w maju osiągnięto z cel przywozowych 27,5 miljn. zł., a we wrześniu — 16,3 zł.

Bezpośredni przywóz do Polski charakteryzują wpływy celne z cel przywozowych, pobranych na granicy lądowej. Przedstawiają się one jak następuje:

w maju 25,2 miljn. zł., we wrześniu 12,2 zł.

Uderza tutaj zmniejszenie wpływów celnych w m. wrześniu, co wobec nieznacznego już deficytu sierpniowego zwiastuje osiągnięcie równowagi bilansu handlowego.

Pozostałe trzy czwarte różnicy płatne będą w r. 1926 w ratach i terminach, które później będą ustalone.

Zaznaczyć należy, iż minister skarbu w najbliższych dniach wnieście do sejmu projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym. Projekt ten przewiduje ograniczenie poboru podatku majątkowego od płatników, podlegających zwyczajnie kontyngentowej, do kwot przypadających na podstawie obecnych nakazów płatniczych, wskutek czego ogólny kontyngent podatku majątkowego w sumie 1 miljarda zł. obniżony zostanie do 432 miljn. zł

Dyskonto

Na prywatnym rynku dyskontowym dokonywano w ciągu bieżącego tygodnia stosunkowo mało transakcji. Przyczyną tego był brak gotówki oraz brak dobrego materiału wekslowego. Stopa dyskontowa nie uległa zmianie. Za zdyskontowanie dobrych weksli płacono 6 i pół — 7 procent w stosunku miesięcznym. Gorszych weksli zupełnie nie można spieniężyć. Weksle dolarowe zjawiają się na rynku dyskontowym w zupełnie znikomiej ilości, a dyskontowane są po 3 — 3 i pół proc. w stosunku miesięcznym. (rz)

Sytuacja na rynku bawełnianym

W handlu przedzą bawełnianą panuje zupełna cisza. W ciągu bieżącego tygodnia nie zawierano prawie żadnych transakcji. Przyczynia się do tego coraz większa redukcja dni pracy w mniejszych fabrykach wytwarzających towary bawełniane i półbawełniane.

Handlarze przedzy z powodu niebywałego braku gotówki oraz napływających stale protestów nie są w stanie uzupełnić swych składów. (z)

12 Loteria państwowa

I klasa — 1 -szy dzień.

Główne wygrane:

30.000 zł. Nr. 15054
15.000 zł. Nr. 5275
5.000 zł. Nr. 58812
2.000 zł. Nr. 20776
1.000 zł. Nr. 29121
500 zł. Nr. 2772
300 zł. N-ry: 8057, 58943
250 zł. N-ry: 514, 23108, 34994, 43609
200 zł. N-ry: 9773, 13010, 31180, 37358, 45841.
150 zł. N-ry: 8529, 10759, 13731, 13930
15138, 17641, 21454, 27972, 31137, 35204,
40903, 41844, 45701, 48359, 63724.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 14-go października (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —.—
Franki franc. —.—

CZFKI

Belgia 27.42
Holandia 241.20
Londyn 29.05.75
N. York 5.98
Paryż 27.125
Szwajcaria 115.72
Wiedeń 84.60
Sztokholm —.—
Praga 17.84
Włochy 23.61
Pożyczka dolarowa 64.00
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 16.70
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 16.05
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne —.—
5 proc. oblig. m. Łodzi 7 25

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 14 października (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowane guldencach gdańskich:

100 marek Rzeszy 124.045—124.555
100 złotych polskich 86.14—86.36
Czek na Londyn 25 21.00
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 85,52—85.75
Berlin 123,965—124.275

Notowania złotego.

W dniu 14 ym października 1925 r.
Za 100 złotych:
Londyn 29,00
Zurych 85,00
Berlin 68,95—69,65
Wypłaty na:
Poznań 69,07—69,42
Katowice 68,92—69,28
Warszawę 69,02—69,38
Gdańsk 86,14—86,36
Wiedeń czeki 116,55—117,05
banknoty 116,50—117,30

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN 14 października (Pat) Zamknięcie giełdy.
Nowy-jork 4.84 25
Holandia 12.04
Francja 107.80
Belgia 106.60
Włochy 125.75
Niemcy 20.52
Szwajcaria 25.11
Portugalia 2.50
Danja 19.55
Szwecja 18.08
Norwegia 25.75
Helsingfors 192.18
Praga 163.25
Warszawa 29.—

REDUTA

NIECHAJ
NAS
DZIECKO
SĄDZI!..

Dziś i dni następnych.

GIEŁDA PRACY

AKWIZYTOR

ogłoszeniowy rutynowany, na Wojew. Łódzkie, otrzyma przedstawicielstwa czasopism wojskowych [Oferty „Głos Polski“, Wybitny Fachowiec“, 7919—2

WAŻNE

dla przedsiębiorstw handlowych, chcących korzystać z ulg podatkowych. Rutynowany buchalter posiadający praktykę 15-letnią w tutejszym Tow. Akc., obejmuje nadzór nad księgowością, również przyjmuje prowadzenia ksiąg na godziny. Zgłoszenia sub „Rutynowany“ do admin. „Głosu Polskiego“. 7940—1

CHŁOPIEC

do gabinetu dentystycznego E. Fuchs potrzebny. Nawrot 4. 7942—1

SUBJEKT FRYZJERSKI

zdolny potrzebny Aleksandrowska 56. 7945—2

NIEMKA

poszukuje zajęcia na stałe do robót domowych bez prania. Gotu e, posiadam dobre referencje. Oferty sub „K. B 7“ do „Głosu“. 7922—2

WYKWALIFIKOWANA

nauczycielka szkoły powszechnej, przygotowuje do egzaminów w końcu roku szkolnego w zakresie 7 miu klas szkoły powszechnej. Wiadomość: Keppe, Wólczańska 149, w godzinach 10—12 7906—2

NAUCZAM

roboty perskich i smyrneńskich dywanów. Ceny przystępne Al. Kościuszki 69, m. 15. 7877—2

LUONA

Dziś! Dziś! Dziś! Dziś!

„KSIĄŻE KRWI”

(MONSIEUR BEAUCAIRE)

Monumentalny dramat w 10 aktach.

W rolach głównych:

W rolach głównych:

Rudolf Valentino i Bebe Daniels

Orkiestra pod dyr. p. S. Bajgelmana.

OSOBA

młoda inteligentna, milej powierzchowności, lubiąca spokój, zajmie się gospodarstwem u samotnego, zna reperację, może się zaopiekować dziećmi, posiada dobre świadectwa. Oferty, pod „Sympatyczna“ do adm. „Głosu“. 7882—3

Dr. Ludwik Falk

powrócił 7814

Choroby skórne i weneryczne.
Nawrot 7. Tel. 28-07.
Przyjmuje od 10—12 i od 5—7.

Grand-Café Kawiarni „Grand-Café”

W sobotę, dnia 17-go października r. b.
OTWARCIE
najwytworniejszej w Łodzi w wielkim zachodnio-europejskim stylu —

7949
w gmachu Grand-Hotelu

Codziennie od g. 6 wiecz.

KONCERT

dobrowolnego zespołu muzycznego pod dyr. pierwszego koncertmistrza

M. LEWAKA

II URZĄD SKARBOWY
podatków i opłat skarbowych
w Łodzi.

Łódź, dn. 14 października 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: d. 22 października 1925 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł.

- 1) Czapnik H. Z., Traugutta 8, tremo.
- 2) Bryl Mojżesz, Piotrkowska 58, 30 sztuk towaru.
- 3) Weinberg Bernard, Narutowicza 23, 20 sztuk walizek.
- 4) Eichner Bernard, Piotrkowska 50, maszyna do pisania 8, 2...

- 45) Presburger Z. i S-ka, Zielona 5, meble, kasa ogniotrwała.
 - 46) Domanowicz Ludwik, 28 p. St. Kan. 56. kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, meble.
 - 47) Futerko Dawid, Wólczańska 15, 2 tokarnie.
 - 48) Bornsztajn Dawid, Cegielniana 33, 30 sztuk chustek zimowych.
- Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

7939—1

KIEROWNIK URZĘDU:

Podmunicki.

SALA FILHARMONJI

Dziś o godz. 8.30 Dziś wieczorem

Tokarnię 1 metr., Sztancę motorową, Wiertarkę motorową, Zykmaszynę, Nożyce do blachy 2 m/m., Okraglarę do blachy i Kantówkę poszukuje: Fabryka Przyborów Fotograficznych, Piotrkowska 110. 7936-3

GABINET DENTYSTYCZNY
i laboratorium sztucznych zębów

R. GLIK - LIBERMAN

PIOTRKOWSKA № 120, I piętro, front
dawniej GŁOWNA № 5.

II URZĄD SKARBOWY podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dn. 14 października 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: d. 22 października 1925 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł.

- 1) Czapnik H. Z., Traugutta 8, tremo.
- 2) Bryl Mojżesz, Piotrkowska 58, 30 sztuk towaru.
- 3) Weinberg Bernard, Narutowicza 23, 20 sztuk walizek.
- 4) Eichner Bernard, Piotrkowska 50, maszyna do pisania, 2 radjo aparaty, biurko.
- 5) Lewkowicz G. A., Dzielna 7, 5 sztuk towaru.
- 6) Jakubowicz Jakób Lajb, Piotrkowska 58, tremo, 2 maszyny do szycia.
- 7) Szymanko Stanisław, Piotrkowska 50, otomana, kredens.
- 8) Rozenwajg H., Piotrkowska 42, garderoba.
- 9) Białek A. M., Piotrkowska 18, meble.
- 10) Pytowski Moryc, Piotrkowska 20, 15 sztuk firanek.
- 11) Hirszenberg Lajb, Zawadzka 34, meble.
- 12) Godlewicz Sz. i L., Wschodnia 25, meble.
- 13) Gołąb Gecel, Wschodnia 21, 50 garnków, 10 wiader, 50 blach kuchennych, 6 piłek, 3 wanienki, 3 podlewaczki, 10 baniek.
- 14) Rajs Berek, Wschodnia 44, 50 wiader, 20 wanienek, 50 garnków i czajników.
- 15) Rozenblatt Szmul Icek, Piotrkowska 24, meble, 10 par obuwia.
- 16) Cederbaum M., Wschodnia 65, meble, maszyna do pisania.
- 17) Herszenberg Szymon, Cegielniana 53, meble.
- 18) Russak J. i Baumgart J., Sienkiewicza 8, 6 bel odpadków, waga, biurko.
- 19) Grossberg Jakób, Wschodnia 30, meble.
- 20) Jakubowicz Jonas, Al. I Maja 9, meble.
- 21) Podgórski R., Konstancyńska 144, meble.
- 22) Markusfeld W., Cegielniana 114, meble.
- 23) Lerner Dawid, Konstancyńska 50, meble, 2 worki mąki.
- 24) Orbach Chemja, Piotrkowska 56, 116 sztuk mąki.
- 25) Abramowicz i Wodzisławski, Kilińskiego 66, 75 korcy węgla.
- 26) Bernd Henryk, Targowa 17, tokarnia, wiertarka.
- 27) Najdorf i Radzyner, Kilińskiego 49, meble.
- 28) Paszke i Lande, Kilińskiego 49, 50 tuzinów pończoch.
- 29) H Motyl, Piotrkowska 41, 300 kołder, 50 sztuk towaru.
- 30) Poznański i Wołkiewicz, Piotrkowska 79, 15 sztuk towaru, 10 paczek przędzy.
- 31) Pruszycki Ch. M., Piotrkowska 79, 35 par pantofli.
- 32) Poznański S., Piotrkowska 38, 30 sztuk alpagi.
- 33) Wald Jakób, Piotrkowska 33, urządzenie biurowe.
- 34) Lipszyc, Nelken i S-ka, Piotrkowska 36, 100 tuzinów guzików, bielizna, 2 kontuary.
- 35) Kenig Lajzer, Pańska 32, 3000 kg. żelaza, maszyna do pisania.
- 36) Hornsztajn i Librach, Narutowicza 18, 20 sztuk towaru.
- 37) Hammer Juljus, Sienkiewicza 39, 6 motorów liczników.
- 38) Adler Józef L., Moniuszki 5, 50 sztuk towaru.
- 39) Epsztajn Chaskiel, 6-go Sierpnia 14, meble.
- 40) Maliniak Kiwa, Zachodnia 68, meble.
- 41) Frydrych Hugo, Podleśna 18, meble.
- 42) Fogiel Ryszard, Zamenhoffa 1, bufet, 5 stolików.
- 43) Goldstein Boruch, Pańska 23, kredens, tremo.
- 44) Choinacki Dawid, Andrzeja 37, meble.

- 45) Presburger Z. i S-ka, Zielona 5, meble, kasa ogniotrwała.
 - 46) Domanowicz Ludwik, 28 p. St. Kan. 56. kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, meble.
 - 47) Futerko Dawid, Wólczajska 15, 2 tokarnie.
 - 48) Bornsztajn Dawid, Cegielniana 33, 30 sztuk chustek zimowych.
- Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

7939—1

KIEROWNIK URZĘDU:

Podmunicki.

SALA FILHARMONJI

Dziś o godz. 8.30 Dziś
wieczorem

ALEKSANDER

:: MOISSI ::

Bilety w kasie Filharmonji.

7948—1

Komunikacja samochodowa

Łódź-Kutno

przez Zgierz, Ozorków, Łęczycę
uruchomiona zostanie z dniem 18 października r. b.
Odjazd z Łodzi (Bałucki Rynek) o godz. 7.30
" z Kutna " 16.30

Z poważaniem

„AUTOLUX”

7947—1

Przychodnia „Sanitas”

Lecznica lekarzy specjalistów
i Gabinet Lekarsko-dentystyczny
Cegielniana 29. Telef. 44-51.

Dyżury nocne. Stałe pogotowie
akuszeryjne. Wizyty na mieście.

Elektroterapia. Lampa kwarcowa. Diatermia.
Operacje. Opatrunki. Zastrzykiwania. Szczepienia
ospy. Wszelkie analizy. Kosmetyka lekarska.

Czynna od 9 r. do 9 w. **Porada 3 zł.**

7950

Moralne „Ja”

Nadał się charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Z komunikacji: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję 12-7. Protokół, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Gratolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25-12. 7511-1

Dr.

H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęć: codziennie od 5-7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-1. 904-3

Lekarz -dentysta
Jakób

Rotenberg

Al. Kościuszki 22
(Piotrk.79,1brama)

Tokarnię 1 metr., Sztancę motorową, Wiertarkę motorową, Zykmaszynę, Nożyce do blachy 2 m/m., Okrągłarkę do blachy i Kantówkę poszukuje: Fabryka Przyborów Fotograficznych, Piotrkowska 110. 7936-3

GABINET DENTYSTYCZNY
i laboratorium sztucznych zębów

R. GLIK - LIBERMAN

PIOTRKOWSKA № 120, I piętro, front

dawniej GŁÓWNA № 5.

7944-3 Telefon 39-17.

Ceny pg. fakty lecznic.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Inteligentna i francuzka organizuje komplet dla dzieci w godzinach rannych. Piotrkowska 115, przyjmuje od 10-11, u dentysty. 7921-2-n

Kupno i sprzedaż

Tanio sprzedaję meble. Sklep z mieszkaniem do odstąpienia. Zgierska 85 7885 5-k

Wywazony w dobrym stanie kupię. Otery sub „Pesja”. 7945-1 k

Samochód ciężarowy, prawie nowy, marki „Adler” 3-4 tonnowy wraz z asekuracją, do sprzedania. Zielona 11. 7912-2 k

Kasa ogniotrwała do sprzedania Sienkiewicza № 39 „Elektron”. 7941-1k

Lokale, mieszkania

Biuro w podwórzu, odpowiedni na drzewo lub stolarnię, do wynajęcia. Wólczajska 139, u gospodyni. 7955-1-m

Jest do wynajęcia Jelegancko umeblowany pokój, z całodziennym utrzymaniem dla jednej lub dwu osób. Of. do „Głosu”. sub „Z. Z.” 7938-1-m

Zamienię 4 pokoje mieszkanie w centrum, z telefonem na 3 pokojowe. Zgłoszenia pod „Komorne”. 7924-1-m

2 pokoje nieumeblowane, frontowe, na II piętrze z przedpokojem, w centrum do wynajęcia. Zgłoszenia pod „22”, do „Głosu Polskiego”. 7925-1-m

Doniesienia rozmi. Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132, m. 14. 7957-10-d

Zrybłakal się pies wilczej rasy. Dobra № 8. 7956-1-d

Zaginione lokum.

Piropo Froim zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 7900-5.2